

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. Tel. 63 Konto P.K.O. Ceny ogł. Za wiersz mil. za tel. wa) 25 gr. w tek. 70 gr. w drobnych z

Biblioteka Narodowa Warszawa

nnik Białostocki

W prenumeracie wraz z dodatkiem MOJA GAZETKA z odroczaniem do domu lub przesyłką pocztową 3. - miesięcznie

Grzeszolski 2 razy skazany na śmierć

Amnestja uraflowała truciela od szubienicy

Sosnowiec, 5. 4. Sąd okręgowy w Sosnowcu wydał wczoraj dwukrotny wyrok śmierci w sensacyjnej głośniejszej sprawie...



Wie Pawła Grzeszolskiego o otrucie talem dwójga swoich dzieci, bliźniat Jerzego i Lucyny, oraz spowodowanie niemyślnie choroby słuchającej jego Mariji Cabajówny.

Tłumy przed sądem

Już o godz. 2 zaczęły się gromadzić przed gmachem sądu okręgowego tłumy ludzi, tamując ruch kołowy.

Tłumy usuwała policja piesza i konna. Sala sądu była przepelniona do ostatniego miejsca.

Na 2 minuty przed godz. 3-cia, dwóch policjantów wprowadziło na salę oskarżonego.

Grzeszolski wszedł na salę z rękami w kieszeniach, obrzucił spojrzeniem tłumnie zebrana publiczność, poczem usiadł na ławie oskarżonych w swojej charakterystycznej pozycji, opierając się prawą ręką o oparcie ławki, z nogą założoną na nogę.

Wśród publiczności obecna była rodzina Grzeszolskiego i Bugajowic.

O godz. 3 min. 10 wszedł na salę prokurator, a po chwili trybunał.

Dwa wyroki śmierci

Wśród powszechnej ciszy przewodniczący sądu sędzia Czaplicki odczytał wyrok, mocą którego sąd...

po rozpoznaniu sprawy Pawła Grzeszolskiego skazał go na mocy art. 225 par. 1 na karę śmierci za zabicie swego 16-letniego syna Jerzego.

Na podstawie art. 3 i 8 ustawy amnestyjnej karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie.

Pozatem sąd okręgowy skazał Pawła Grzeszolskiego na karę śmierci za zabicie swojej 16-letniej córki Lucyny.

Karę tę na podstawie powyższych artykułów zamieniono na dożywotnie więzienie.

Pozatem sąd skazał na podstawie art. 235 Pawła Grzeszolskiego na 3 lata więzienia na nieumyślne zatrucie talem służącej Mariji Cabajówny.

Jako łączna kara w tych sprawach zastosował sąd bezterminowe więzienie z pozbawieniem praw.

Sąd przysadził powództwo cywilne w postaci strat moralnych w kwocie 1 zł, obarczając Grzeszolskiego zwrotem 28 zł. na rzecz Bugajów z wniesionego powództwa o 90 zł. przez adw. Pawełkę.

To jest morderstwo Bugajów!

Po odczytaniu wyroku oskarżony z kamienną nieruchomością twarzą krzyknął:

— To jest morderstwo Bugajów. Bugajowie, to mordercy, lotry i katy!

Motywy wyroku

Sąd w motywach ustnych oparł się przy wydawaniu wyroku na wyliczenia ekspertyzy i doszedł do wniosku, że znaleziona ilość talem we wnętrznościach dzieci była dostateczna, aby je otruci.

Sąd nie znalazł dostatecznych danych, aby śmierć dzieci położyć na karb dziedzicznego obciążenia. Otruć talem jest w tej sprawie niewątpliwe. Co do Kuczalskiej, to żadnego interesu mieć ona nie mogła.

Nawet te projekty małżeńskie o których mówił oskarżony nie mogły wpłynąć na to, aby otruciła ona dzieci. Jedyną osobą, która była zainteresowana w zejściu dzieci był oskarżony Grzeszolski.

Grzeszolski podczas odczytywania...

ria motywów wyroku patrzył tępo w sufit i siedział, jakby wyczerpany i zmęczony.

Szturm publiczności na salę

W czasie odczytywania wyroku na sali nie było obrońcy oskarżonego adw. Hofmoki - Ostrowskiego. Był moment, że publiczność stojąca w hali usiłowała wtargnąć przez drzwi na salę rozpraw tak, że 3-ch policjantów z trudnością powstrzymano napór ludzi.

Po wyroku tłumnie zebrana publiczność na ulicy oczekiwała na...

zjawienie się Grzeszolskiego, po którego przybyła taksówka, celem odwiedzenia go do więzienia. Grzeszolskiego skutego w kajdany pod silną eskortą policji wyprowadzono bocznym wyjściem, wsadzono do taksówki i odwieziono do więzienia w Będzinie a nie w Sosnowcu.

Grzeszolski w Warszawie

Z polecenia prokuratora Sukięgo Grzeszolski wczoraj w nocy odwiedzony został do więzienia w Warszawie.

Dr. Schacht zwyciężył Marka nie spadnie

BERLIN, 4. 4.



W tutejszych kołach politycznych dowodzą, że po ostatnich naradach gabinetowych z udziałem kanclerza Hitlera, pozycja dr. Schachta została nowo wzmocniona.

Pomimo usilnych starań zwolenników dewaluacji marki, zwłaszcza ster reprezentacyjnych wielki przemysł niemiecki, zwyciężył w tonie rządu pogląd dr. Schachta o konieczności utrzymania marki na jej obecnym poziomie.

W związku z tem zaakceptowano wnioski dr. Schachta dotyczące zarządzeń mających na celu wzmocnienie...

marki, jak i nowych podatków na cele wojskowe. (ar)

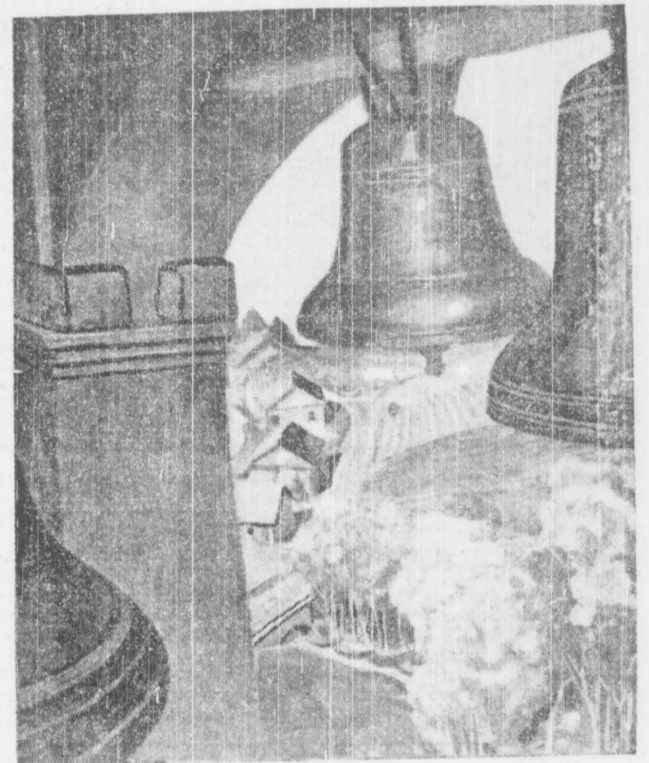
Pomoc Rządu dla Polesia

Ministerstwo opieki społecznej przyznało w marcu r. b. poleskiemu urzędowi wojewódzkiemu kwotę 65.000 zł. na akcję nadzwyczajnej pomocy doraźnej dzieciom oraz 50.000 zł. tytułem nadzwyczajnej pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi

Prace w Biskupinie

W najbliższym czasie zostaną rozpoczęte dalsze prace wykopaliskowe w Biskupinie, które prowadzi seminarjum prehistoryczne uniwersytetu poznańskiego.

Palmowa Niedziela



Wiosenne niespodzianki Burze z piorunami i zamiecie

Nad woj. kieleckim przeszła wczoraj gwałtowna burza z gradem i piorunami.

W Kieleckiem

We wsi Topolice w pow. opoczyńskim uderzył 2 pioruny jeden po drugim w dom Ignacego Soltysa.

Jeden z piorunów zabił córkę Soltysa 11-letnią Stefanję, a od drugiego rażone zostały 3 osoby, z których dwie w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Piorun wznęcił również pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny i stodołę sąsiada Świątki.

Trzeci piorun uderzył w czasie burzy w zabudowania Józefa Wiaderny we wsi Matylidów, zabijając krowę, oraz wznęcając pożar, który zniszczył stajnię i szopę.

Czwarty piorun uderzył w czasie burzy w zabudowania Józefa Matura we wsi Bielny pow. kieleckiego, wznęcając pożar. Dzięki energicznej akcji ratowniczej spłonęła tylko stodoła i narzędzia rolnicze.

W Lubelskiem

Również wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad Lublińcem pierwsza burza wiosenna połączona z ulewą i piorunami.

Gruby śnieg na Wileńszczyźnie

Po kilkudniowej pogodzie przeszła w dniu 3 b. m. nad powiatem dziśnieńskim zamieć śnieżna, pokrywając pola grubą warstwą śniegu.

Temperatura wynosiła 3 st. poniżej zera.

dnak nie stało. Hauptmann do ostatniej chwili utrzymywał, że ujemiera niewinnie

Ostatnie błyski nadziei

NOWY JORK, 4. 4. — Tel. wł. — Z sali posiedzeń trybunału zaczęły nadchodzić jednak coraz niekorzystniejsze wiadomości. Przywiezieni samolotem z Chicago świadkowie, przeważnie członkowie świata podziemnego odsiadujący kary więzienia, zeznali zgodnie, że Wendel w czasie porwania dziecka Lindbergha przebywał w Chicago, a więc z całą afera nie ma nic wspólnego.

(Dalszy ciąg na str. 2-el)

Sprawiedliwość czy pomyłka? Stracenie Hauptmanna

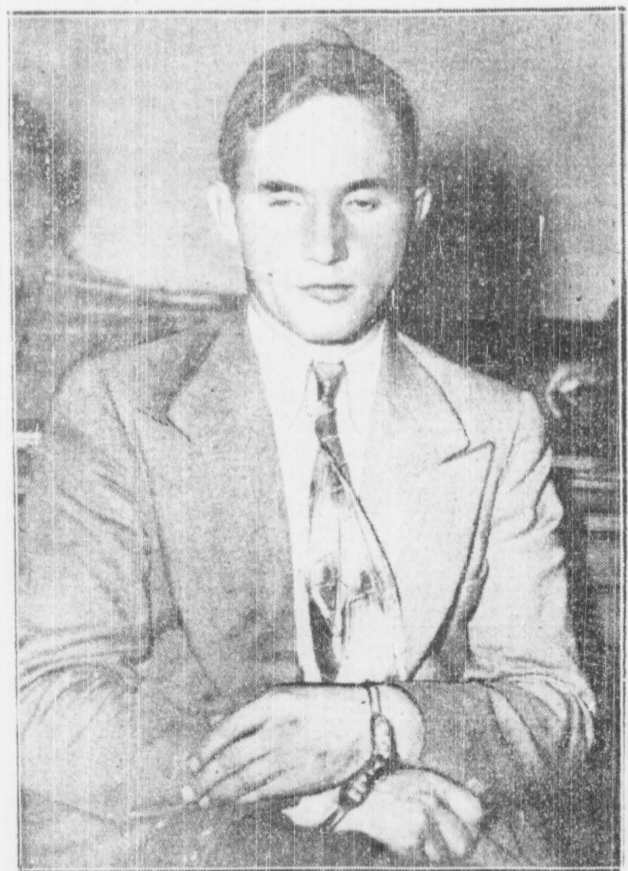
NOWY JORK, 4. 4. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem o godz. 8-el według czasu amerykańskiego (godzina 1.41 w nocy (według czasu środkowo-europejskiego) Hauptmann został stracony w więzieniu w Trenton.

Obroncy Hauptmanna do ostatniej chwili starali się o uzyskanie dalszego odroczenia egzekucji. Na pół godziny przed włączeniem prądu do krzesła elektrycznego gubernator po kilkugodzinnej konferencji z generalnym prokuratorem Wilentzem oświadczył dziennikarzom, że musiał odrzucić wszystkie próby zarówno o ulaskawienie, jak i odroczenie egzekucji, gdyż w całej sprawie wyczerpane zostały już wszystkie możliwe środki prawne.

Powszechnie spodziewano się, że Hauptmann załame się duchowo przed samym aktem egzekucji i złoży jakieś oświadczenie, w którym przyzna się do winy. Tak się le-

dnak nie stało. Hauptmann do ostatniej chwili utrzymywał, że ujemiera niewinnie

Powszechnie spodziewano się, że Hauptmann załame się duchowo przed samym aktem egzekucji i złoży jakieś oświadczenie, w którym przyzna się do winy. Tak się le-



Bruno Hauptmann

1.000 komunistów w więzieniach Całkowity pogrom wywrotowców

Po przeprowadzonej ostatnio likwidacji zakonspirowanych jacek komunistycznych w szeregu różnych organizacji zawodowych i politycznych, działających legalnie, w więzieniach warszawskich...

znalazło się około 300 komunistów.

Nocy wczorajszej przeprowadzono jeszcze szereg rewizji i aresztowano 29 osób.

W całym kraju aresztowano przeszło 1000 osób.

Zamach na kanał Suezki

Wydalenie włoskiego komunisty z Egiptu

ATENY, 4. 4.

Z Kairu donoszą, że w miejscowości Ismailia nad kanałem Suezkim aresztowano Włocha nazwiskiem Francesco Faccini pod zarzutem udziału w wykradzeniu ważnych dokumentów ze sztabu wojsk angielskich sprawujących dozór nad kanałem.

Wedle jednak otrzymanych tu wiadomości, przyczyna aresztowania Faccini'ego była inna. Uieto go podobno w chwili, gdy manipulował w podrzany sposób przy urządzeniach służących kanału Suezkiego, a w czasie rewizji znaleziono przy nim pewna ilość środków wybuchowych.

Według pogłosek, Faccini jest komunistą włoskim.

Szczegóły śledztwa prowadzonego przez władze angielskie w Egipcie

trzymane są w ścisłej tajemnicy. (t) KAIR, 4. 4. Obywatel włoski Francesco Faccini aresztowany w Ismailia pod zarzutem szpiegostwa, został wydalony z Egiptu. Odpłynię on jutro na pokładzie parowca „Santio” do Włoch.

Tragiczna śmierć 2-ch robotników w Muchawcu

Przy budowie śluzy na rzece Muchawiec w okolicy wsi Trzyszin na Polesiu zatonała łódź z 11 robotnikami, przeprowadzającymi się na drugi brzeg rzeki. 2 robotników utonąło.

Maszyna piekielna ze Sjamu w darze dla króla - dziecka

GENEWA, 4. 4.

Z Lozanny donoszą, że na przebywającej tam nieletniego króla Sjamu, Ananda, usiłowano wykonać zamach, unicestwić jedynie dzięki czujności detektywa, któremu poruczono dozór nad małym królem.

Król Ananda znajduje się w Lozanie w jednym z tamtejszych prywatnych zakładów naukowych.

Onegdaj, z okazji Nowego Roku w dle religii buddyjskiej, król otrzymał dużo podarków. Miedzy innymi przysłano mu ze Sjamu jakiegoś pudła szczerle opakowane.

Detektyw angielskiego Scotland Yardu, sprawujący dozór nad królem z ramienia rządu sjańskiego, osobliście rozpakowywał wszystkie pakunki. Ponięaż zaś pakiet przystany ze Sjamu wydał mu się specjalnie podejrzany, przystąpił do otwarcia go ze szczególną ostrożnością.

Okazało się, że była to misternie skonstruowana maszyna piekielna o dużej sile, której wybuch zniszczyłby nie tylko cały internat, ale i wiele domów okolicznych.

O zamachu tym zawiadomiono niezwłocznie rząd sjański, celem podjęcia dochodzeń na miejscu. (z)

Przerażająca pustka

Dla miliona dzieci w Polsce brak miejsca w izbach szkolnych. Milion dzieci korzystać nie może z dobrodziejstwa nauki czytania i pisania.

Cóż jednak czynie się tam, gdzie miejsca w izbach szkolnych nie brak?

Mamy właśnie przed sobą ponurą relację, wrecz zatrważającą. Znajdujemy ją w „Pracowniku samorządowym”. A mianowicie:

Sala publicznych szkół wiejskich w ciągu ostatnich miesięcy zimowych świeciła pustkami...

Dlaczego? Czyżby niechęć do nauki? Bynajmniej! Młodzież nie niechętnie do szkół w dni słotne lub mroźne spowodu braku obuwia lub dostatecznego, ciepłego odzienia...

Zjawisko to dało się zaobserwować nie tylko na kresach, ale w centrum kraju, gdzie poziom zamożności mieszkańców jest wyższy, niż na obszarach kresowych.

A więc np. w jednej ze szkół wiejskich w wojew. warszawskim 40 dzieci nie miało obuwia — wszystkie natomiast, z nielicznymi wyjątkami, były niedokarmione. Podręczniki szkolne, zeszyty, ołówki itp., posiadały dzieci w tak niedostatecznej ilości, że o przeprowadzeniu z nimi normalnego kursu nie można było nawet marzyć...

Ustawowo mamy „przymus szkolny”. Istnieją też i „sankcje”. „Kto—brzmi przepis ustawy — bez uzasadnionych powodów nie posyła dziecka do szkoły, ulega każdorazowo karze aresztu do 2 dni lub grzywnie z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu do 2 dni”.

Jak jednak wyglądała w praktyce te „sankcje”?

Wykonanie kar, które wymierza „Dozór szkolny”, należy do wójtów. Z chwilą, gdy „Dozór” wymierzy grzywnę, bieżnie ojciec do wójty i zgłasza się do... „odsiadki”. Przynajmniej dwa dni posiedzi sobie w areszcie, dostanie gorącej zupy i oderwie się trochę od codziennych kłopotów...

Tak brzmi relacja, podana przez „Pracownika samorządowego”.

A wnioski? Środki zaradcze?

Wysłłek rządu i społeczeństwa powinien być skierowany frontem do szkoły i dziecka. Musi się zapobiec przerażającemu faktowi, że są izby szkolne i nauczyciele, a niema w nich dzieci, bo brak im obuwia czy odzienia.

Ponury ten obraz, wystawiający nam smutne świadectwo — państwa dziadów, powinien stać się jaknajbardziej przykrem wspomnieniem!

Antrakt na scenie dyplomatycznej

Mr. Eden stwierdza brak zaufania w Europie

Sztaby generalne 3-ch mocarstw zjadają się w Londynie

LONDYN, 4.4.

Zainteresowani przez wodza opozycji majora...



Min. Eden stwierdził w odpowiedzi, że niewątpliwie będzie do tego dążyć...

Min. Eden zakomunikował, że doręczyl wczoraj ambasadorom...

W przededniu świąt

Rada Ministrów - we wtorek

Życie polityczne wchodzi już wolno w okres ferii świątecznych...

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów...

25 milionowy budżet stolicy

Tramwaj do Wilanowa

Tegoroczny budżet inwestycyjny stolicy został zamknięty w ramy przeszło 25.000.000 zł...

W ramach 25 milionowego budżetu zdoła jednak Warszawa...

Następne posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów odbędzie się 20 b. m.

Odważna wdowa

zdemaskowała gospodarza - bandytę

(Lb) Na mieszkaniu w domu przy ulicy Rzemieńskiej w Miedwie Leśniczówce...

Po zdarcie maski Rzemieńska rozpoznała w pierwszym bandycie 27-letniego Stanisława Dziurę...

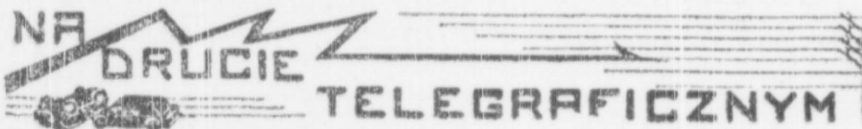
Policeja jest już na tropie towarzysów Dziury. (Kc)

Zmory

w krakowskim sądzie

Główna w całej Polsce konfiskata „Zmor” Zegadłowicza znalazła dziś swój epilog w sądzie krakowskim...

Prokurator ograniczył konfiskatę, zwalniając niektóre ustępy. Za żądaniem natomiasz utrzymania konfiskaty odmówił innych ustępów...



PARYŻ. — W wiosce Courget pod Borgas 9-letni chłopiec podłożył się z 5-letnią siostrą, zaparkował ją w dąbku...

Nie reklama lecz dobry uczynek

Fabryka cykorii F. Bohma i Sp. we Włocławku, pragnąc przyczynić się do ułagodzenia stanu zdrowia dzieci...

wyparł się winy, oświadczając zandarmem, że dziewczynka popełniła samobójstwo...

BIALGORÓD. — Na wydziale medycyny uniwersytecie białogrodzkiego wyniki starców...

MOSKWA. — Lotnicy wodoplanu i Muchochin, odbywający lot do Ziemi Franchet...

DEWIZY: Belgja 89,85; Holandia 360,65; Londyn 22,34; Nowy Jork 5,21 i pięć ósmyn; Nowy Jork (zob.) 5,31 i trzy czwarte...

Krwia abisyńska zmyli hańbę

strzelcy alpejscy ze swego sztandaru

PARYŻ, 4.4.

Doniesienia z frontu północnego stwierdzają, że wojska abisyńskie, po ostatniej klęsce nad jeziorem...

W wielkiej bitwie nad jeziorem Aszangi poległ po stronie abisyńskiej m. in. minister poczty Wolde Markos...

Wśród biorących udział w tej bitwie oddziałów, wyróżnił się męstwem jeden z pułków włoskich strzelców alpejskich...

Przed piechotą włoską posuwali się saperzy z motaczami płomieni. Ogarnięci przerażeniem...

W kołach abisyńskich przypisują sukcesy włoskie nad jeziorem Aszangi użyciu gazów trujących...

Samoloty włoskie nad Addis Abeba

Bombardowanie lotniska

ADDIS-ABEBA, 4.4. — Dziś rano przeleciały nad stolicą Abisynii eskadra...

Stacja radiowa znajdująca się w pobliżu lotniska nie była bombardowana...

Samoloty włoskie zgrunowały się nad Suraki, gdzie znajduje się lotnisko

główna radiowa stacja nadawcza Addis Abeby. Jeden z tych samolotów...

Wszystkie samoloty należały do typu aparatów jednomotowych...

Wszystkie samoloty należały do typu aparatów jednomotowych...

Komitet 13-tu zwołany na środę

Projekt konferencji

mocarstw łokarniejskich

LONDYN, 4.4. Charge d'affaires Francji odwiedził wczoraj wicepremiera...

Min. Eden oświadczył, że na przyszłą środę zwołane zostało już do Genewy...

przewodzenia wymanymi poglądami, przy zainteresowaniu...

Czarna Huta

pracy

W dn. 1 b. m. uruchomiono po dłuższej przerwie fabrykę chemiczną Czarna Huta...

Do pracy przyjęto wszystkich poprzednio zatrudnionych robotników...

Za 35 lat - 300 milionów ludzi

Rosja podwa a ludność

MOSKWA, 4.4.

Opublikowane tu dane statystyczne, dotyczące zaludnienia Rosji sowieckiej, stwierdzają, że ludność Rosji...

Statystyka stwierdza jednak zarazem, że element azjatycki na terenie Z.S.R.R....

Przyrost roczny jest obecnie tak duży, że o ile utrzyma się na dotychczasowym poziomie, za lat 35 Rosja...

Zwinięcie i utworzenie katedr

w uniwersytecie krakowskim i warszawskim

„Dziennik Ustaw” z dn. 4 b. m. zamieszcza rozporządzenie...

Wedle tego rozporządzenia zwija się z siedzibą w Warszawie...

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale filozoficznym katedrę etnografii i etnologii...

W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wydziale prawa: 1) katedrę prawa państwowego...

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale filozoficznym katedrę etnografii i etnologii...

W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wydziale prawa: 1) katedrę prawa państwowego...

Ostatnie chwile Hauptmanna

przed straceniem na fotelu elektrycznym

Zwrot w nastroskach widoczna się najlepiej w obrotach totalizatora...

uznali go mordercą, teraz nie się już nie da naprawić!

Demonstracje przed więzieniem

Olbrymi tłum tymczasem szalał. Raz wraz wyznaczyli awantury i białki na pieść, łaski i parasole...

„Milecz, morderco!”

NOWY JORK, 4.4. Na krótko przed egzekucją przybyło do celi śmierci 12 oficjalnych świadków...

Gubernator umywa ręce

Hauptmannowa do ostatniej chwili walczyła o życie męża. Już po raz drugi kat gołił Hauptmannowi głowę...

Po raz pierwszy puszczone przed o godzinę, 1 min. 41 i pół. Następnie dwa wyjątkowo zakończyły egzekucję...

Matka Hauptmanna w rozpacz

PARYŻ, 4.4. — Korespondent agencji Havasa odwiedził matkę Hauptmanna, przebywającą w mieście Kamenz w Saksonii...

Przemyczone zapalniki

Falszywe oskarżenie droźnika

W warszawskim sądzie apelacyjnym rozpoczęto niedzielną proces przeciw 2 funkcjonariuszom straży granicznej...

przed godz. 8-mą wyszła z pokoju i od tej chwili nikt nie wie, co się z nią stało...

Na pół godziny przed egzekucją Hauptmannowa poleciła jednemu z agentów...

Statystyka stwierdza jednak zarazem, że element azjatycki na terenie Z.S.R.R. wzdłuż szybkiej linii element europejski...

Przyrost roczny jest obecnie tak duży, że o ile utrzyma się na dotychczasowym poziomie, za lat 35 Rosja...

Wydalenie, będące przedmiotem sprawy, zostało w Grzejewie, z polecenia...

Interes był przede wszystkim zapalczyki w Prusach za bardzo tanie i różnicę w cenie...

Skazani odwołali się do II instancji, gdzie sprawa wczoraj się rozpoczęła...

Skazani odwołali się do II instancji, gdzie sprawa wczoraj się rozpoczęła i dziś będzie zakończona...

Obciążenia statystyczne

Ekspoztura białostocka Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie donosi, że w związku z aktualną sprawą obciążenia przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w zakresie obowiązków statystycznych i sprawozdawczych została powołana komisja rewizji dochodzeń statystycznych przy Gł. Urz. Stat. w Warszawie. W skład komisji weszli również przedstawiciele Zw. Izby Przemysłowo-Handlowych. W toku tych prac Izbie

Przemysłowo-Handlowej w Wilnie powierzono zbadanie obciążenia statystyczno-sprawozdawczego przemysłu drzewnego. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie obecnie przeprowadza badania w tym kierunku.

Czy wiedzą o tym wypadku?

Do redakcji naszej zgłosił się starszy mężczyzna. Całą głowę miał obandażowaną. Z pod opatrunku ledwie widać podpuchnięte, przekrwione oczy. Mowa utrudniona. W pierwszej chwili mieliśmy

wrażenie, że stoi przed nami ofiara jakiegoś nieszczęśliwego wypadku. Może zradziła transmisja w fabryce, może belka z rusztowania spadła mu na głowę?

Obandażowany Jan Małaszewicz opowiada: od czterdziestu lat jest robotnikiem fabrycznym—czyszczałem. Przed wojną nie należał do żadnych organizacji, po wojnie był członkiem związku „Praca”, potem wstąpił do „Chrześcijańskiego Zw. Zawodowego”. W 1935 r. sekcja czyszczyli przystąpiła do Zw. Klasowego i on wraz z nią zapisał się do tego Związku. Lecz już po krótkim czasie zaczął się zapatrywać krytycznie na panujące tam stosunki. Nie mógł ich zmienić, ze Związku Klasowego wystąpił i zapisał się do Z.Z.Z.

Za przejściem do innej organizacji, za akt wolnej woli i wyraz przekonania, których nikt nie ma prawa odmówić obywatelowi w państwie konstytucyjnym, ściał przed jednym z członków sekcji czyszczyli Zw. Kl. ciężko pobity i okaleczony.

Widzieliśmy nieszczęsną ofiarę partyjnego terroru i przytoczyliśmy w streszczeniu relację p. Małaszewicza.

A teraz zwracamy się do naczelników władz Zw. Klasowych z zapytaniem, czy wiedzą o tym wypadku? Wśród przewodów Zw. Klasowych są przecież ludzie o głębszym poczuciu sprawiedliwości i czuli na krzywdę bliźniego. Czy ścierpali, by tego rodzaju gwałty rzuciły cień na ich organizację?

Tw dzień prania mamusia powinna się śmiać!

I w dzień prania powinna mieć dla mnie czas, uśmiech i nie może być taka zmęczona! Dlatego używa do prania Radionu, który jest taki łatwy w użyciu: wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukając najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna będzie śnieżnobiała.



Lustracja Gminy Żydowskiej

Na skutek przesłania Starostwu Grodzkiemu przez zarząd Gminy Żydowskiej preliminarza budżetowego na r. 1936, przeprowadzona została lustracja biurowości i gospodarki gminy.

Zauważone uchybienia i braki, zakomunikowano zarządowi gminy i polecono je usunąć.

Ponadto preliminarz budżetowy zbadano co do dochodów oraz wydatków budżetowych i przedłożono Panu Wojewodzie do zatwierdzenia z wnioskami, dotyczącymi podwyższenia niektórych wydatków budżetowych w dziale opieki społecznej kosztem oszczędności uzyskanych w wydatkach osobowych.

Bezpłatna praktyka dla studentów

Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o powiadomienie, ilu studentów samorządu na terenie województwa mogą w okresie wakacyjnym zatrudniać na praktyce płatnej ew. bezpłatnej. Zarząd Miejski w Białymstoku wyraził gotowość przyjęcia 5 bezpłatnych praktykantów medyków i farmaceutów.

Przedstawienie teatralne w Starosielcach

Dzisiaj zespół sceniczny Z.S. „Antoniuk” pod reżyserją J. Getlinga wystawia w Starosielcach dwa dramaty: „Syn Marnotrawny” i „Zareczyny pod kulami”. Dochód z przedstawienia na budowę kościoła w Starosielcach.

W najbliższej przyszłości zespół wystawi premierę wiosenną.

Skananie działacza komunistycznego

W styczniu ub. r. policja polityczna w Białymstoku zajęła się pewnym przybyszem, który utrzymywał stosunki z miejscowymi działaczami komunistycznymi. Kiedy go aresztowano, nie posiadał przy sobie żadnego dowodu osobistego. Podał się za Mikołaja Zienkiewicza. Policja przez dłuższy czas prowadzona wywiady w kierunku ustalenia jego tożsamości. W tych dniach Zienkiewicz zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego. Świadkowie podczas przewodu sądowego obciążyli go poważnie. Znalazione przy nim notatki potwierdziły te zeznania. Sąd skazał Zienkiewicza na 10 lat więzienia.

O dodatkowe wynagrodzenia

Urząd Wojewódzki wystosował do wszystkich starostów i prezydentów miast wydzielonych pismo, prosząc o nadesłanie imiennego wykazu urzędników, pobierających dodatkowe wynagrodzenia, gdyż od 1 bm wypłata dodatkowych wynagrodzeń będzie dokonywana ze specjalnego rachunku sum obrotowych skarbu Państwa.

W związku z tem prezydent m. Białegostoku wydał zarządzenie naczelnikom poszczególnych wydziałów o przedłożeniu mu wykazu urzędników państwowych pobierających z kasy miejskiej lub instytucyj i przedsiębiorstw miejskich dodatkowe wynagrodzenia z tytułu czynności zleconych służbowo urzędnikowi. Kwotę wynagrodzeń Zarząd Miejski przekaże do kasy skarbowej.

Dzieci Warszawy dzieciom Białegostoku

Samopomoc uczniów Szkoły Powszechnej Nr. 98 w Warszawie oraz uczenie klasy V-a tejże szkoły zamiast wieńca na grób śp. W. Dziubińskiego, złożyły 37 zł. dnia najbiedniejszych dzieci uczęszczających do Szkoły Powszechnej na powietrzu w Białymstoku. Rada Pedagogiczna w imieniu najbiedniejszych dzieci składa serdecznie „Bóg zapłać” ofiarodawcom oraz p. kierownicze W. Dziubińskiej i p. E. Chomińskiej, kierownicze „Samopomocy Uczniowskiej”.

Kurs trykotarski w Zabłudowie

W Zabłudowie zakończono sześciotygodniowy kurs robót trykotarskich zorganizowany staraniem Zarządu Z.P.O.K. i prowadzony przez instruktorkę ze Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku. Kurs ukończyło 40 uczestniczek.

WINA KRYMSKIE i KAUKASKIE

Stolowe: BIAŁE i CZERWONE, oraz deserowe: SŁODKIE i POŁSKODKIE! Do nabycia w pierwszorzędných handlach win i restauracjach!

Z kroniki policyjnej

Ze sklepu Mordki Litwina (ul. Gieldowa 4) skradł 15 tuzinów pończoch wart. 270 zł. Jazgur Michel, stały mieszkaniec m. Wilna, którego zatrzymał Jazgur przybył do Białegostoku specjalnie w celu dokonania kradzieży. Skradzione pończochy sprzedał paserowi Warszawczycy Eli (Surażska 47) od którego część towaru odebrano.

Jazgur ukradł także walizkę z garderobą Szostkiesowi Szyl z Tykocina, z autobusu stojącego na Rynku Kościuszkim.

W zabudowaniach I. Posiaka i sukcesorów, wybuchł pożar, skutkiem którego na szkole Posiaka, Rozalii Alickiej i Szczepana Wysockiego spłonęły dwa dmy, drewniany i murowany. Straty wynoszą 2 000 zł. Drewniany dom był ubezpieczony na sumę 1 310 zł., zaś murowany na 1 850 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Wczoraj popołudniu w celu samobójczym napił się esencją octowej wódki, wartownik obozu ćwiczebnego na Pietraszach. Lekarz poświaty P.C.K. dr. Abramski po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala

Ze Zw. Strzeleckiego

Zarząd Oddziału Z. S. (Antoniuk) ukonstytuował się w składzie następującym: prezes p. B. Brzoso, wiceprezes p. P. Danisiewicz, skarbnik p. W. Zagórki, sekretarz p. A. Miklas. Ponadto powołano pod przewodnictwem p. A. Chłomczyka komisję kulturalno-oświatową (pp. Getling, Zaborski, Zaczerniak, Aadaś, W. Jarncok), oraz pod przewod. p. P. Danisiewicza komisję gosp. propagandową (pp. Bukowski J. i Linkiewicz M. Do kom. sportowej weszli pp.: J. Gan i W. Bartel, lekarzem oddziałowym jest dr. H. Kowalski.

Nowy sezon teatralny

W bieżącym miesiącu zdecydowana będzie przez Zarząd Miejski Białegostoku i Grodna kwestia nowego sezonu teatralnego. Prawdopodobnie powierzone będzie dyr. Grodnickiemu prowadzenie nadal Teatru Objazdowego.

Zamach samobójczy

Robotnik kolejowy Franciszek Sobolewski na szlaku kolejowym Czeremcha-Hainówka, na 99 km. znalazł nieprzytomnego człowieka z rozbitą głową, którego odstawił do lekarza kolejowego na stacji Czeremcha. Przy ciężko ranym żadnych dowodów nie znalaziono. Z różnych natolek wynika, iż nosił się on od dłuższego czasu z zamiarem popełnienia samobójstwa. Odwieziono go do szpitala w Bielsku.

Advertisement for A. Piasecki S.A. KRAKÓW, POLECA PRZEBOGATY WYBÓR NAJWYSZYKUNSKZYCH CZEKOLAD, KARMELKÓW I CUKRÓW.

Rozprawy karno-administracyjne odłożone do 16 b.m.

Starosta Grodzki komunikuje, że z powodu okresu przedświątecznego wyznaczone rozprawy karno-administracyjne na dzień 7 kwietnia r. b. przeniezione zostały na dzień 16 kwietnia r. b. w godzinach wyznaczonych w wezwaniach. Osoby wezwane winny się stawić na rozprawy w wyżej omawianym terminie.

Ze Stow. Miesz. Przedmieść

Z powodu rozpoczęcia prac w polu i ogrodach na ostatnim posiedzeniu zarządu Stow. M. P. uchwalono aż do walnego zebrania członków odwołać posiedzenia z delegatami, natomiast w miarę potrzeby zwoływać posiedzenia zarządu oraz następujących sekcji: właścicieli nieruchomości, ogrodniczo-pszczelarzkiej, rolniczej, właścicieli dorozek—chrześcijan, właścicieli wozów przewoźnych, brukarzy—chrześcijan.

W pościgu za kłusownikiem

Do leśniczego nadleśnictwa Czarna-Wieś Złazmanta Romanskiewicza strzelił uciekający kłusownik, lecz strzał chybił. Sprawca został przez Romanskiewicza poznany. Policja wszczęła dochodzenie.

Kiedy przychodzi wiosna...

Kiedy przychodzi wiosna i chcemy się zaopatrzyć w materiał na ubranie lub odciecz, musimy dbać o trzy warunki. Materiał powinien być trwały, kolor pewny i wzór modny. Żądanie to ułatwia znana z wielu lat Fabryka sukna i towarów modnych „A. Rapaport i synowie Sp. Akc. w Bielsku, Śląsk”, która posiada w Białymstoku własny oddział sprzedaży przy ul. Sienkiewicza 13. Firma „A. Rapaport i S. wie” jest pionierem przemysłu sukniennego w Bielsku, a towary jej cieszą się najlepszą opinią znawców i eleganów.

Dolar Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 5,28, za czeki 5,30 1/2, sprzedawał czeki po 5,32 1/2. Czeki na Londyn: kupon—26,29, sprzedaw—26,39.

Advertisement for Dr. A. Adamowicz, Wenerzyzna, niemiec, skórno, Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telefon 6-40. Godzinny przyjazd: 9-1 i 4-7 wiecz.

Advertisement for Togonal, GRYPA, przeziębienie, reumatyzm, grypa, podagra, ból stawów, ból głowy, ból mięśni, ból nerwów, ból zębów, ból kręgosłupa, ból serca, ból wątroby, ból pęcherzyka żółciowego, ból nerek, ból prostaty, ból macicy, ból jajników, ból wyrostka robaczkowego, ból migotki, ból przyłączyka, ból pęcherzyka żółciowego, ból nerek, ból prostaty, ból macicy, ból jajników, ból wyrostka robaczkowego, ból migotki, ból przyłączyka.

Advertisement for Kurs O.P.L.G. w Knyszynie

W Knyszynie odbyło się zakończenie kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej kat. III dla drużyny odkażającej. Dyplom absolwentom rozdali burmistrz o. Świątek i w obecności p. Rzeźnickiego oraz instr. p. Szobaka.

Advertisement for Orkiestra reprezentacyjnej Związku Strzeleckiego, W niedzielę, dnia 5 kwietnia r. b. o godz. 19-ej w sali teatru „Palace” odbędzie się jedyny koncert. W programie muzyka operowa.

Kradzież w szkole żydowskiej

Nieznani sprawcy, otworzywszy drzwi wtrychem dostali się do szkoły żydowskiej przy ul. Kupieckiej Nr. 49, gdzie z gabinetu kierownika szkoły skradli aparat kinematograficzny wartości przeszło 500 zł. Po długich poszukiwaniach aparat został odnaleziony w przyległym ogrodzie w altanie przykrytej słomą.

Konfiskata wieprzowiny

Kontrola miejska w Wasilkowie skonfiskowała 105 kg. mięsa wieprzowego, pochodzącego z potajemnego uboju u Michała Ściegijczyka, zam. w Jurówkach.

Advertisement for JAŚNIEJ SŁOŃCA, NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG. Uwaga! Zwracamy uwagę Szanownych gospodyń, że na tutejszym rynku pojawił się bezwartościowy smar, którym się wypełnia nasz. stare używane blaszanki. Uprowadzamy wobec tego naszych P.T. odbiorców, by przy kupowaniu zaprawy „Jaśniejsze Słońce” zwracali baczną uwagę na naszą markę ochronną, która powinna się znajdować wewnątrz blaszanki na towary, oraz na świeżość blaszanki. Towar bez tych oznak jest z pewnością sfałszowany. Za przykrości, na które naraża się nabywcy podrobionej pasty, nie bierzemy odpowiedzialności. Przeciwno naśladowcom naszej zaprawy występujemy sędownie. Fabryka Przetw. Techno-Chem. „M A R Y” Warszawa

Advertisement for BOHATEROWIE SYBIRU, NIE FANTAZJA LECZ ŻYCIE! Film, osnuty na tle przeżyć ochotników 5-ej Dywizji Syberyjskiej. Wkrótce w kinie „MODERN”

Taką Warszawę zostawimy wnukom!

Bliższe i dalsze plany rozwoju stolicy

Od starego grodu —
do miasta przyszłości



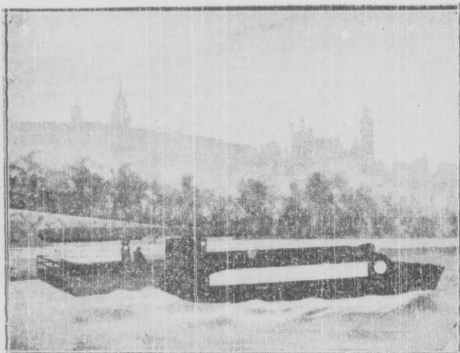
Warszawa, w kwietniu
Od czasów warownej Warszawy
żelazni na jej kilka wieków. Z daw-
nych murów, o których pisał
w swoim czasie, pozostały tylko
ślady.

Rynek Starego Miasta i labirynt
uliczek otaczający centralny punkt
Starej Warszawy — będzie zachowa-
wany z pietyzmem i doskonale po-
godzi się z nowoczesnym wielkimi

miastem — które je otoczy.
Ani jedna zabytkowa kamieniczka,
ani jeden zabudowany o istotnej
wartości historycznej nie padnie o-
fiarą modernizacji miasta.

Stare Miasto będzie dostojna, ży-
wa kronika dziejów naszej stolicy.
A wokół kolebki dzisiejszej War-
szawy toczyć się będzie szybko,
wartkie życie Warszawy — przy-
szłości.

Tramwaj wiślany



Od kilku już lat mówi się o zapro-
wadzeniu wzdłuż lewego, warszaw-
skiego brzegu Wisły — komunika-
cji wodnej, przy pomocy dużych
motorówek. Byłoby to tramwaj wi-
ślany.

Trasa tego tramwaju biegłaby od
Bielan do Świeżaków — a w dalszej
przyszłości — nawet do Wilanowa.
Długość trasy — ponad 16 kilome-
trów.

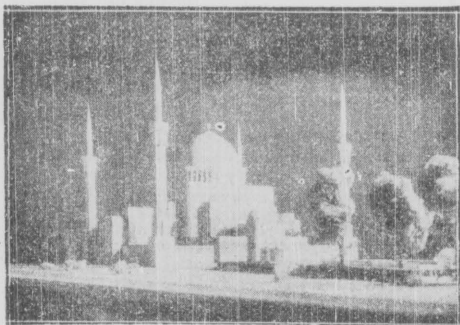
„Tramwaj wiślany” miałby przy-
stanki tak jak tramwaj uliczny.

Czy jest to projekt realny czy też
muzyka dalszej przyszłości?

Zależy to od regulacji brzegów
Wisły w obrębie stolicy. Gdy będą
wykonane bulwary nadbrzeżne —
wówczas w krótkim napewno cza-
sie da się zbudować tabor. Tram-
waj wiślany miałby niewątpliwie
ogromne powodzenie.

Z wielkiej liczby projektów wy-
stawianych w ramach „Warszawy
przyszłości” — ten trzeba uznać za
jeden z najbliższych — realniej-
szych.

Wizja Wschodu w Warszawie



Na terenach szpitala św. Łazarza
przy ul. Książęcej stoi dotychczas
samotny minaret mahometanowski. Je-
dyny symbol religijny kolonii mu-
sουλmańskiej w Warszawie.

Od szeregu lat mahometanie war-
szawscy występowali do władz
miejskich o przydział terenów pod
budowę świątyni.

Doczekali się, oto w planie naj-
bliższej przyszłości Warszawy
znajduje się budowa świątyni Maho-
meta.

Będzie to typowy meczet z cze-
remi minaretami.

Skraków Warszawy sąsiadujący
z kościołem Staszica otrzyma w ten
sposób wizję Wschodu.

Oprócz fragmentów, które widzi-
my na zdjęciach plany przyszłej

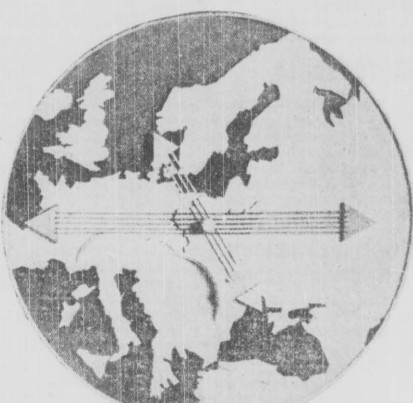
Warszawy przewidują bardzo wie-
le innych zamierzeń.

Widzimy więc piękna „Aleję
na Skarpie” wydobytą z dzisiejsze-
go zaniedbania, arterie „Wschód —
Zachód” i „Południe — Północ”,
doskonale pomyslane arterie wylot-
owe.

Widzimy imponujące kompleksy
nowych dzielnic i osiedli, domostwa
zamierzania w dziedzinie ogrodnictwa,
wodociągów, kanalizacji itd.

„Piękna będzie Warszawa — przy-
szłości.”

Trzeba ją podziwiać obecnie na
wystawie w Muzeum Narodowym.



Na przecięciu dwu wielkich szlaków Europy: transkontynentalnego ciągną-
cego się przez ósły lądu Europy z zachodu na wschód i czarnomorsko-baltyckie-
go leży Warszawa.

Ostatnie 65 lat świadczą najlepiej o jej rozwoju. W roku 1871 Warszawa
miała 270 tys. ludności, w roku 1897 — 601 tysięcy, w 1914 r. — 885 tysięcy,
w 1921 r. — 936 tys., w 1931 r. — 1 mil. 172 tys., w roku bieżącym 1 mil.
225 tys.

Rozwój miasta jest ogromny, a zastanie nas tylko częściowo przygotowa-
nych do zapewnienia stolicy naszej najlepszych warunków rozwoju.

Jest to skutek smutnego faktu, że całe pokolenia ludności Warszawy
pracowały i myślały tylko o jednym widzeniu „dnia dzisiejszego”.

Od czasu gdy Warszawa stała się stolicą odrodzonej Polski — obowią-
zek patrzenia w przyszłość i budowania planów Warszawy przyszłości stał się
naukowym.

Wypełnia go Zarząd Miejski, a rezultat tych prac każdy może obejrzeć
na wielkiej wystawie „Warszawa przyszłości”.

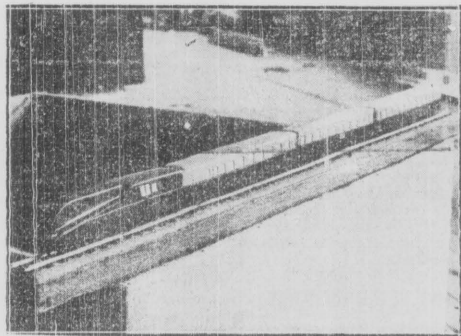
W licznych wykresach i modelach wykonanych bardzo precyzyjnie oka-
zano nam Warszawę za lat... kilkanaście i kilkadziesiąt.

Czy wszystkie zamierzenia ujawnione na wystawie są realne?

Jedne z nich — to przyszłość bardzo bliska — inne to muzyka przy-
szłości.

Przypatrzymy się poszczególnym fragmentom przyszłej Warszawy.

Metro — muzyka przyszłości



Powiedział kiedyś prezydent sto-
licy m. St. Starzyński, gdy go
o to interpelowano, że metro w
Warszawie — to kwestia dalszej
przyszłości, że dokąd nie będą za-
łożone wszystkie najbardziej do-
kuczliwe bolączki stolicy, — dokąd
nie odrobimy ogromnych zaległości
— do budowy kolei podziemnej nie
można zabierać się.

Ale natomiast plany wykonania
trzeba i oto opracowano już trasę
dwóch, krzyżujących się linii me-
tro w Warszawie. Jedną z nich be-
dzie biegła od Żoliborza do Mokoto-
wa — druga z Woli na Pragę przez
nowy most, który powstanie u wy-
lotu ulicy Karowej.

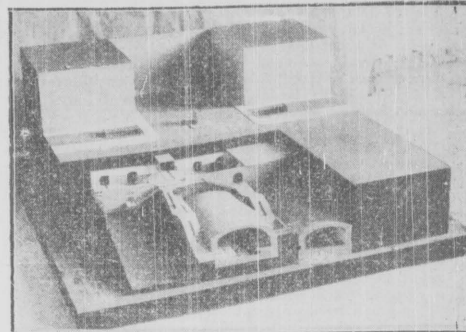
Są także gotowe modele przy-
szłych pociągów o liniach aerody-
namicznych.

Dziś tylko westchnąć możemy z
tęsknotą. Podróż z Żoliborza
do Mokotowa trwać będzie zale-
dziej kwadrans, podczas gdy obec-
nie trwa godzinę.

Gdy jednak nadejdzie czas i wa-
runki dojrzą do budowy metra —
gospodarze miasta znajdą plany,
wyczerpanie i modele całkowicie
przygotowane do wszczęcia bu-
dowy.

Plany metra — to typowa pra-
ca dla przyszłej Warszawy.

M'asio pod ziemią



Te bloki przypominające pudełka
ze statuetką posądku — to Plac Jó-
zefa Piłsudskiego.

I w przyszłości zachowany be-
dzie poważny, dostojny charakter
ze względu na sąsiedztwo wspina-
jącego symbolu. Mogły Nieznanego
Żołnierza.

Alle życie musi iść naprzód. Plac
leży na linii metra Wola — Praga.

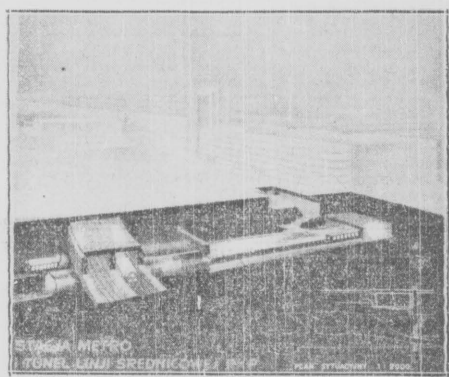
Na zdjęciu modelu widać prze-
kop koleji podziemnej. Obok niego
bieć będzie w tunelu wielka arteria
komunikacyjna.

Będzie to dalsza, oczywiście pod
ziemią ulica przez Saski Ogród.
Zarówno metro jak i ulica pod-
ziemna będą miały wyloty na przy-
szły most wiślany przy ul. Karo-
wej.

W warunkach konkursowych na
projekt nowego mostu zaznaczono
wyraźnie, że musi on mieć torowis-
ko dla metra i podwójne kondy-
gnacje dla ruchu pieszego i miejmy
nadzieję... tylko motorowego.

Zarówno podziemia ulica jak i
metro — to jednak sprawa dalszej
przyszłości.

Wspaniały dworzec Centralny



Już dziś dojeżdżając pociągami
do Warszawy widać się, iż kolej
bardzo szybko i bardzo wiele pra-
cuje dla Warszawy przyszłości.

Nowe tory biegnące w otwar-
tych wykopach, w pierścieniu kilku
dziesiąt kilometrów od stolicy
przebudowuje się wszystkie pe-
rony stacyjne. Przy obecnym dwor-
cu Głównym szwają się i nituje po-
tężne konstrukcje stalowe — pod
którymi skryją się tory kolejowe.
Na potężnych słupach rozwieśa-
nie już przewody elektryczne dla
przyszłych elektrycznych parowoz-
ów.

Dworzec Centralny — to sprawa
najbliższej przyszłości.

Jeszcze mamy w oczach budowę
tuneli kolejowego pod Alejami Je-
rozolimskimi i 3 Maja. Gdy zaczy-
nają tamta prace — opinia głosiła,
że nowego dworca docekalą się
nasze wpmki.

Uplynie kilka lat i oto wchodzi-
my w najważniejszy okres przebu-
dowy węzła Warszawskiego.

Przyszły dworzec zaprojekto-
wany przez s. p. arch. inż. Przybył-
skiego widzimy na zdjęciu. Ogrom-
ny blok na prawo — to przyszły
wielki hotel kolejowy połączony
podziemnymi przejściami z dwor-
cem.

Widać też na zdjęciu plan pod-
ziemnego połączenia dworca ze
stacją metra linii Żoliborz — Moko-
tów.

Zoliborz — dworzec centralny —
metro.

W tym punkcie uosymbolizowały
się trzy etapy rozwoju stolicy.

Akty kobiece na weselnej zabawie

Sensacyjne odkrycie w Muzeum Narodowym

W kolekcji dr. Popławskiego, za-
kupionej przez zarząd m. st. Warszawy
dla Muzeum Narodowego, znalazł się
obraz flamandzkiego malarza Jona van
Craesbeeck (1606—1661), będącego róz-
nocześnie piekarzem.

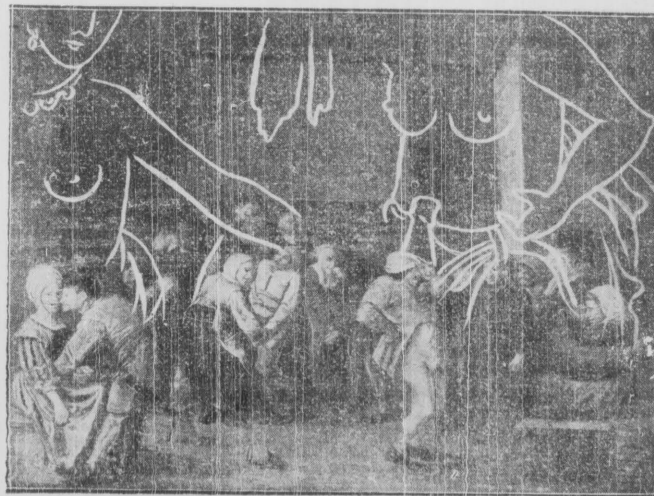
Obraz przedstawiałcy rubaszna sce-
nę z zabawy weselnej, namalowany zo-
stał na drugim, większym obrazie, któ-
ry artysta przysłał nie naruszając daw-
nego malowidła.

Muzeum Narodowe kazalo obraz
prześwietlić.

Okazało się, że kompozycja Craes-
beecka, rzucona jest na malowidło z
XVI w., przedstawiające fragmenty dwu
aktów kobiecych, oraz draperji.

W miejscach odprysków wierzchniej
farby, widać wyraźnie czerwony kolor
draperji dawniejszego obrazu.

Ponieważ obraz Craesbeecka posia-
da duże wartości artystyczne, a z o-
brazu dawniejszego pozostały tylko
fragmenty, Muzeum nie zamierza usu-
wać obrazu Craesbeecka i odsłaniać re-
sztek malowidła.



Czytajcie „Przegląd Sportowy”

Jak zdobyć potrzebne fundusze na budowę szkół dla miliona dzieci

Projekt, który warto rozważyć

Co rok przybywa w Polsce około 350.000 dzieci w wieku szkolnym. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że do miliona dzieci, które dziś już nie mają dla siebie miejsca w szkole, przybędzie nowa olbrzymia partia, to musimy dobrać do wniosku, że groźba analfabetyzmu staje się zagadnięciem, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Trzeba znaleźć jakieś środki za radcą.

W prasie, w specjalnych publikacjach poświęconych szkolnictwu, stale powtarza się jeden i ten sam motyw: „trzeba budować szkoły, trzeba znaleźć pieniądze na realizację powszechnego nauczania”.

Alc nikt nie mówi, skąd wziąć pieniądze, w jaki sposób zdobyć olbrzymie fundusze, potrzebne już nie na całkowite zlikwidowanie przymusowego analfabetyzmu, ale choćby tylko na jego zmniejszenie.

Nie można czekać na cud

Ostatnio wyłonił się projekt, który różni się od wszystkich, co dotychczas mówiono na temat oplakanego stanu szkolnictwa i niemożności znalezienia środków. Autor tego projektu, dyr. Wiktor Ambroziewicz, pedagog i działacz społeczny, daje konkretny plan. Powiada on, że półśrodki w rodzaju ułatwień na wydania przez gminy drzewa w

lasach państwowych na budowę szkół są niewystarczające, ponieważ żaden cud nie spłynie na Polskę i nie zobędziemy pieniędzy na wybudowanie dostatecznej ilości szkół. Trzeba więc chwycić się innych środków, może nawet trudnych do zrealizowania, ale koniecznych.

Dyrektor Ambroziewicz powiada: „W sprawie budowania szkół zainteresowani są przede wszystkim rodzice, których dzieci już się uczą w szkołach, aby uczęszczały do klas maturalnych i innych przedmiotów; zainteresowana jest sama rodzina, aby nauka dla niej odbywała się w warunkach najbardziej normalnych. Zainteresowani są wreszcie tem zagadnięciem nauczyciele, uczący już w szkole, aby ich praca zbliżała się do norm prawnych i odpowiadała ich siłom moralnym i fizycznym”.

Trzeba zbudować 14.000 izb szkolnych, aby umieścić tam milion dzieci. Koszt budowy jednej izby szkolnej wynosi przeciętnie 6.000 zł, a więc potrzeba 84 milionów zł, na wprowadzenie normalnej nauki dla owego miliona dzieci.

Składki po 5 groszy

Projekt dyr. Ambroziewicza wysuwa następujące rozwiązanie sprawy. Trzeba, aby za pomocą władz oświatowych każdy uczeń wszystkich typów szkół

placił w ciągu 10 miesięcy w roku po 5 gr. miesięcznie do kas Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Z tych groszowych kwot uzbiera się rocznie 2 i pół miliona złotych. Jeżeli do tego dodamy 90.000 zł. za znaczki na świadectwach z ukończenia szkoły, 110.000 zł. za składki nauczycieli, placacych po 2 zł. rocznie, oraz 500 tys. zł. za składki od członków T-wa, 600.000 zł. od księgarzy za znaczki na książkach i 600 tys. zł. dochodu z „Tygodnia Szkoły Powszechnej”, to otrzymamy około 4.500.000 zł. rocznie.

Przy pomocy samorządu, któ

ry przeznacza w swych budżetach dość duże sumy pieniędzy na budowanie szkół, uda się w ciągu 10 lat zbudować trzydzieści kilka tysięcy nowych izb szkolnych, a wówczas już starczy miejsca na naukę dla całej młodzieży.

Niewątpliwie praca ta wymagać będzie wielkiego wysiłku ze strony społeczeństwa. Państwo musi dać fundusze na opłacenie nauczycieli, na pomoce szkolne i t. p.

Projekt dyrektora Ambroziewicza nie stanowi idealnego wyjścia z sytuacji, ale w obecnych warunkach lepszego projektu nikt nie podaje.

Olbrzym włoski znokautowany



Były mistrz świata wszystkich kategorii, Włoch, Primo Carnera, znajduje się u schyłku swej kariery. Niedawno doznał od kompromiowanej porażki przez znokaut w trzeciej rundzie od mało znanego czarnego pięściarza amerykańskiego Leroy Haynesa.

Stalin jako ojciec

Dwoje dzieci dyktatora Sowiećów

Moskwa, w końcu marca. Przechodnie, miłające staroświeckie bramy Kremia w godzinach porannych, mogą codziennie widać wesoła i rozgubiona parę dzieci, biegnących z torami do szkoły.

— To dzieci towarzysza Stalina — objaśnia każdy chemik.

SWIETLANA

Młodsza z tej pary jasnowłosa o witalnych się, krótko obciętych włosach Swietłana, ma lat dziesięć. Jest ulubioną oścą. Jest bardzo zdolna, bardzo wesoła i uczy się znakomicie.

Naibardziej ze wszystkich lekcji lubi lekcje języka ojczystego i celuje zwłaszcza w wypracowaniach.

Wszyscy wroczą, że ze Swietłanym wyrosnie słownictwo, co nie-zwykłego.

WASILIJ

Wasilij jest o pięć lat starszy od siostry. Jest uderzająco podobny do ojca; zwłaszcza gesty, kruczce brwi i duże skromne nieco oczyma „na zupełnie takie same, jak Stalka”.

Ojciec nie wiąże z nim specjalnych planów. Przepuszcza, że po ukończeniu szkoły Wasilij zajmie jakieś skromne stanowisko, podobnie, jak to się stało z jego starszym bratem.

Wasilija lubi ogromnie budować modele samolotów. Wciąż w tę zabawę i matką Swietłana i obaj wszyscy niemal wolnie od zajęć godzin spędzają na wypróbowaniu zbudowanych modeli.

Tak samo, jak wszystkie inne dzieci w szkole sowieckiej przyzwyczaiły się do tego, by za patrona młodzieży szkolnej, niemniej świętego uważa wielkiego działacza oświatowego, Krowa, zamordowanego przed przelotem rokiem.

I tak samo, jak inne dzieci, czytają po wiele razy dziennie wielkie napisy na ścianach klas:

„Nie mogę pozwolić ci na ścianę, ale mogę ci pomóc”.

A JEDNAK, TO JEGO DZIECI...

Dzieci Stalina robią więc wszystko zosama, co ich matki towarzysze.

A mimo to, wszyscy wołają pamięcią, żeśmy ta dziećmi i gdy mamy Wasia z upodobaniem puszcza skonstruowane przez siebie maszyny, lub buduje przyrządy elektryczne, czy motorki, wszyscy uśmiechają się do niego:

— Oczywiście, wypielnia plany swego oca.

Bo Stalka, naprzekór romantycznym teorom niektórych pedagogów, jest najgłębszym zwolennikiem jakądzieladca idącego wychowania technicznego u terażniejszej młodzieży. Że technika zwycięży

Tajemnicze zaginięcie niemieckiego pastora

Ateny, w kwietniu. Grecja cała zemoconowana jest tajemniczym porwanem dr. Karola Kindermanna, pastora ewangelicznego, praktykującego wśród kolonii niemieckiej w Atenach.

wzmógł się, gdy nadszedł list od dr. Kindermanna, datowany z dnia przyjazdu i tego do ojczyzny. Pastor wyraził w liście obawę, że nigdy nie powróci już do swych wierznych w Atenach.

Dr. Kindermann wyjechał na kilkudniowy urlop do Niemiec i z chwili jego wyjazdu z Aten zaginiono go wszęki ślad.

Prasa grecka zajęła się losem dr. Kindermanna.

Wybuchnął skandal!

Okazało się, że pastor przyczynił się niedawno do wydalenia z Aten niemieckiego Kudorfiera. Przybył on niedawno do Aten i rozpoczął tam szeroko zakrojoną propagandę hitlerowską.

Zainteresowanie przez kolonię niemiecką poselstwo Rzeszy w Atenach ogłosiło komunikat, że dr. Kindermann popelniał samobójstwo na tle wycepania nerwowego.

Nazajutrz po tym komunikacie przybył do Aten nowy pastor, Karhol.

Dr. Kindermann był przeciwnikiem tej propagandy, prowadzonej przez osobnika, który do jak uadowoln pastora — miał za sobą przeszłość kryminalną.

Wersja o samobójstwie dr. Kindermanna wydała się kolonii niemieckiej nieprawdopodobna. Najbliżsi przyjaciele pastora zaprzeczali, jakoby cierpiał on kiedykolwiek na chorobę nerwową.

Prasa grecka stawia tedy pytanie: czy sprawcą zaginięcia dr. Kindermana nie jest Kudorfier, otaczający się zawsze osobnikami o ciemnej przeszłości i zdolnymi do wszystkiego?

Podzielność kolonii niemieckiej

T. M.

„Chcemy by nas pochowano razem”

„Gwiazdor” film francuskiego i jego ukochana

Pariz, w kwietniu. Przed kilkoma dniami do jednego z większych hoteli w Monte Carlo przyjechała panna elegancka i piękna para. Zapisali się w kłeszkach hotelowych i do Yvetta Laurent i Jerzy Garmali z Poznania przybyli ostatnio

Nazajutrz po przybyciu tel pary, która zamieszkała w dwu sąsiadujących



Yvette Laurent

ze sobą pokolach, portier otrzymał wezwanie telefoniczne, by się natychmiast udał do tych pokoiów.

Zastal drzwi zaryglowane.

Za drzwi rozległy się jęki.

Wywołano drzwi i znaleziono martwego — mężczyznę, wąż — sennalca kobiecie.

Przed śmiercią Yvette Laurent wyznała, że do wspólnego samobójstwa skłoniła ich niedza.

Jej ukochany, gwiazdor filmowy, był od dłuższego czasu bez zajęcia, ona zaś prowadziła w Parizy znany salon kosmetyczny, ale zbankrutowała. Nadto, pewien bogaty bankier amerykański, który przysyłał jej dawniej większą sumę zapomnianych mieszcznej, ostatnio przestał ją wspierać, a nawet zapowiedział, że nie przyśle już ani grosza.

Pozostała więc tylko śmierć. Para zostawiła list, który rozpoczął się od słów:

„Chcemy, by pochowano nas w jednej trumnie żeby prochy nasze zostały pomieszane...”

KAROL NORDEN 73

TWARZE POD SZMINKĄ

II część powieści MAŁŻENIWO GWIAZDÓW

Władka Brożkówna, edla mstoiskiel teatr-ny, obdarzona fenomenalnym talentem dram-tycznym zwraca na siebie uwagę amerykań-kiego impresaria filmowego, Harrisona.

Uświadomiono Władkę na honorowo miejscu, co ją bardzo zażenowało i zapytano, co będzie jadła. Tomaczyła się, że nie głodna, przypomniała ów kotlet wierzopy w bufece, który miał być tak wielki — na cały talerz. Dala się wreszcie namówić na jakaś sałatkę i kawałek tortu. Dyrektor i reżyser informowali o wszystkim Harrisona, który zresztą rozumiał to i owo i zdawał się bawić coraz lepiej. Amerykanin był wytrawnym psychologiem i zrozumiał, że jeśli chce przeprowadzić swoje plany w stosunku do Władki, która go z każdą chwilą mocniej go zaciekawiała, nie może do sprawy podchodzić od strony interesu. Raczej trzeba ująć sobie dziewczynę to tak mieszanie lamane polskie słowa do swej amerykańskiej anglijszczyzny oświadczył, że jeśli miss Władka tak bardzo lubi tańczyć, to mogą polecać do danciniku, do największego, najpiękniejszego danciniku stolicy.

— Ale niech mi panowie powiedzą, że tam bardzo drogo...
 — Meżczyźni wybuchnęli śmiechem.
 — Niech cię o to głowa nie boli, Władziu...
 — Bo żeby sobie ten Amerykanin nie pomyślał, że my go chcemy „męciagać”? Prawda, papusiu?...
 — Należno tego nie myśleć. Bądź spokojna.
 Wychodząc z restauracji mineli stołek, przy którym siedziała Ela i Lusja w towarzystwie Raifa Różyckiego i Jasja Teczyńskiego.
 Władka, zobaczywszy koleżanki z teatru i znanych mężczyzn, zawołała:
 — Dobry wieczór! Jak się masz Raif?! — Toś ty w Warszawie? Dlaczego nie zadzwoniłś do mnie? No, bywajcie zdrowi!... My idziemy do „Imperial-

Dancing”. Szkoła, że nie możecie iść z nami...
 I nie oglądając się, czy jej się kto ukłonił, nie czekając odpowiedzi — pośpieszyła ze swymi towarzyszami.
 Ela, która jadła w tej chwili galantynie z indyka, odłożyła widelec. Doskonale przyrządzonej specjal-stanowicy „specialite de la maison”, przestał jej smaku smakować. Ta Władka Brożkówna, ta brzydka, że rozwinęta proletariacka dziewczyna idzie sobie niby jakaś „gwiazda”. — Nadszkokiu jej sam dyrektor, reżyser, a przede wszystkim ten wymarzony w snach najmilszych Harrison... A do Różyckiego mówi „ty” i traktuje go „za pan brat”...
 — Poufale stosunki paniu pomiędzy panem a Brożkówną — powiedziała z przekasem.
 — Ach! nie... cóż znova... Ta mała jest poprostu trochę źle wychowana... — Raif mówiąc to, ścisnął jednak wzrokiem Władkę, której drobna sylwetka rysowała się już niewyraźnie w drzwiach wejściowych. Przesłoniły ją postacie trzech towarzyszących jej mężczyzn, a potem i oni zniknęli.
 — Wcale nie trochę źle wychowana, ale bardzo źle wychowana...
 — Ralla to właśnie zachowywała!... — wtarcił Jaś Teczyński, odrywający czoło „enfant terrible”. Interesował go prymityw?...
 — Czy to prymityw? To poprostu coś ogromnie wulgarnego. Czy istotnie uważa pan — zwróciła się do Raifa — że w Brożkównie jest coś specjalnie interesującego?...
 — Nie podobnego!.. Niekieikawa, prosta dziewczyna... Można się nią pobawić ewentualnie jak dziełkiem zwierzątkiem, a potem...
 — A potem myślałeś nawet o małżeństwie z nią — demaskował bezlitośnie Teczyński.
 — Przesztan żartować, Jasulu!.. Pani gotowa pomyśleć, że naprawdę...
 — Tak. Mówiono o tem w teatrze...
 — Żyłki warszawskie plotki...
 — Owa jest przecieź zupełnie niedłana... Taka ma gminna twarz i jest źle zbudowana...
 — Ma pani zupełnie rąka, a ja wielbie tylko doskonałą piękność, taka, jaka w tej chwili oglądam...
 Ela uśmiechnęła się lekko, wyjęła ze swojej skromnej torebki taniutki, okrągłą pudełeczkę, zerknęła w lusterko i przypudrowała nos i policzki.
 — Czy ma pan na myśli dekoracje ścian tei restauracji?... Istotnie jest bardzo piękna.

— Pani wie, że o innej piękności myślałem...
 — Nie, nie wiem...
 Chciała jeszcze coś dodać, ale urwała, bo zobaczyła coś, co ją niezwykle zainteresowało. A raczej kogos... Przech szedł w ciemnym, marynarkowem gustownem i dobrze skrojonem ubraniu — nikt inny, jak „człowiek z mostu”. — Tak! to niezawodnie on... Wygląda jak zupełnie przystwoity człowiek z towarzyswa... Spoznawania lei spotkały się... W jasnych świetlistych oczach „człowieka z mostu” mignęło wahanie. Ale ukłonił się dopiero wtedy, gdy spostrzegł Różyckiego... Rali oddał ukłon. Tamten poszedł dalej, nieznacznie obejrzał się na stołek, zaity przy Pracy Ele i Lusji w towarzystwie hrabiny... Nie pozostał w głównej sali, ale wyszedł bocznymi drzwiami...
 — Pan zna tego człowieka? — zapytała Rzymulanka.
 — Poznałem go niedawno...
 — Jakże on nazywa się?
 — Książe Borusow.
 Eli zrobiło się bardzo przykre. Wiec nie zmienić nie uszlachetnił trybu swego życia. W dalszym ciągu podzywa się pod fałszywe nazwisko księcia Borusowa i zapewne uprawia pod tem nazwiskiem cały szereg oszustw!... Wiec jednak — kryminalista!... — A tak bardzo chciała, żeby było inaczej!... O leż wolała go — jako odbartego wódeczka, jako nieszczęśliwego, ale uczciwego meżdarza... Wtedy był interesującym, sympatycznym „człowiekiem z mostu”. A teraz oszuł, ciemny ty... Może wkrótce zobaczy jego fotografie w dzieln kryminalnym jakiegoś gazety... — Właściwie powinabym ostrzec Różyckiego! — pomyślała. Ale tego nie zrobi — za nie!... Badź co bądź jej osobiste samozwafczy „książe Borusow” oddał włacznie przysięgę... Na pamiatkę spotkania z nim w podmiejsciej izmieczalni zasuszyła otrzymany od niego bukietek fiołków... Sama nie wiedziała — dlaczego tak zrobiła i dlaczego teraz, pomimo wszystko, miałaby ochotę odszukać go, pomówić z nim, powie-dzić mu, że nie powinien tak postępować — choćby ze względu na nią...
 — Ale czy ja wogóle znacze coś dla niego?...
 — Czy lubisz być ze mną?
 Przeczucie mówiło jej, że — tak... I pragnęła przekonać się o tem... Jakby to było pięknie, gdyby go można nawrócić, odrzodzić, naprowadzić na dobrą drogę... Te oczy, jasne jak niebo — nie mogą przecieź

nałeć do złego człowieka... I głos ma taki sympatyczny... Jak to on powiedział! „Niech mimie pan nazywa człowiekiem z mostu”... Jej jednej nie chciał skłamać... Jej tylko jednej!...
 — O czym myślisz piękna pani? — zapytał z cieńca Raif, przysuwając swej sąsiadce kieliszek napelniony złotym, musującym piymem.
 — Właściwie o niczem...
 A on oczywiście nie przypuszczał nawet na moment, że Ela ma na przy swym bóku pięknego, bogatego hrabiego, myśli o człowieku, którego poznała dotychczas w dwu mało pomnetnych postaciach: jako bezdomnego odbartusa i jako stojącego się w cudze fałszywe piórka — oszustu.
 POZDZIAŁ XVIII.
 — To Pelusia lubi więc? —
 — Przecież ja to weświ, pani hrabino!.. Gospodarska córka — Tyje, że gruntu mała było, a dzieci dziesięć-tego hrabiego, myśli o człowieku, którego poznała dotychczas w dwu mało pomnetnych postaciach: jako bezdomnego odbartusa i jako stojącego się w cudze fałszywe piórka — oszustu.
 — O! pani hrabino! — dziewczyna wybuła swa swoje niezapomniakowe, poczciwe, okrągłe oczy, pełne zachwytu nad szczęściem, jakie spotkała ją miato...
 D. C. N.

Rozdawnictwo produktów żywnościowych bezrobotnym

Od dnia 6 kwietnia Komitet Funduszu Pracy w Białymstoku rozpoczyna rozdawanie kawy, słoniny i maki bezrobotnym zakwalifikowanym do pomocy doraźnej. Biuro rozdawnictwa i magazynu mieszczą się przy dworcu kolejowym „Białystok Fabryczny”.

Wydawanie bonów i produktów na bony będzie odbywać się od 9-15 codziennie w/n następującej planie:

Osoby, których nazwiska rozporządza się na literę A, B, C, D, E, F, G, H, I, J mają się zgłosić 6 bm. (poniedziałek); K, L, M, N, O, P—7 bm. (wtorek); R, S, T, U, W, Z i 2—8 bm. (środa).

Zakwalifikowani winni zgłaszać się osobiście i mieć ze sobą bono i książkę bezrobotnia.

Mąka pszenna i słonina będzie wydawana wraz z chlebem w piekarni Zjednoczenia na ul. Wesolej od 7.IV.1936 r.

Normy ustalono następująco: I grupa—500 gr. słoniny, 2 kg.

Odłożenie ćwiczeń O. P. L. G.

Z powodu nadchodzących świąt żydowskich ćwiczenia praktyczne dla absolwentów kursu drużyn O.P.L.G., które miały się odbyć dziś na Pietraszach, zostały na skutek interwencji inż. G. Neumarka i p. A. Kanela przesunięte na dzień 19 bm. Czwembne karty powołania zainteresowani winni oddać p. Neumarkowi (Piłsudskiego 14) celem załatwienia potrzebnych formalności.

MODERN Ceny od 25 gr.

Od 12—230 popoł.
KRÓL KOMIKÓW
HAROLD LLOYD
w najlepszej komedii p. t.
MLECZNA DROGA

OD FABRYKANTA DO KONSUMENTA

FABRYKA SUKNA I TOWARÓW MODNYCH
A. Rapaport i Synowie
Sp. Akc. Bielsko (Śląsk)
własny oddział sprzedaży w Białymstoku Sienkiewicza 13, telefon 2-13.
NA SKŁADZIE:
Materiały kamgarne i szewskie na ubrania i płaszcze, mat. wojskowe, damskie i t. p.
JAKOŚĆ NAJRODNIJSZAJ CENY ŚCISŁE FABRYCZNE!

MODERN DZIŚ 2 FILMY Ceny od 54 gr.

Pocz. 530, 815, 1015
Rewelacyjny film egotyyczny
TAJEMNICE PERAKU
DŻUNGLA wspaniała w gróźnie.
Lwy, Tygrysy, Słońce, Małpy, Krokodyle i inne

Pocz. 615 i 930
Najweselejszy aktor świata
HAROLD LLOYD
w najnowszej komedii
MLECZNA DROGA

A JEDNAK NAJWIĘKSZY WYBÓR

radjoparatów krajowych i zagranicznych
znajdziesz najtaniej i na najdogodniejszych warunkach
w firmie
SKŁADY RADJOTECHNICZNE
L. MOWSZOWSKI
BIAŁYSTOK, M. PIŁSUDSKIEGO 22, TEL. 2-14.



Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7-jej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-43

Budżet na wychowanie fizyczne i przysp. wojskowe

W lokalu Zarządu Miejskiego odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., na którym uchwalono preliminarz budżetowy w dochodach i wydatkach na 45 000 zł. Postanowiono asygnować na dalszą rozbudowę

kapieliiska—14.000 zł, na przeniesienie i budowę nowej strzelnicy w parku 3-go Maja—10 400 zł, na wykończenie trybuny na stadionie w Zwierzynie—2 000 zł, na konserwację innych urządzeń—500 zł, na wszystkie inne, opłatę kadry instruktorskiej i utrzymanie miejskiego ośrodka W.F. i P.W.—13 280 zł. Przewiduje się od Zarządu Miejskiego wpływ 26 650 zł od państwowego urzędu W.F. i P.W.—10 000 zł, z Funduszu Pracy—5 000 zł. Pozostałe pokrycie z własnych urządzeń.

Czy warto szkolić się w obronie przeciwlotniczo-gazowej

Ciągle się słyszy o wojnie i o przygotowaniach do niej. Włochy, Niemcy, Japonia... Pisma włoskie wzywają italskie kobiety, by się przysposobiły do O.P.L.G. Bardzo wiele pisało Włosi o maskowaniu budynków miejskich, w których w razie napadu, chroniłoby się

rodziny. Maskowanie to Włosi powierzają kobietom, jako jeszcze jedno zadanie, które trzeba wykonać podczas pokoju. Już obecnie powinny pokrywać ściany domów roślinami pnąciami, otaczać budynki krzewami i drzewami, aby je możliwe ukryć przed okiem lotnika.

Koło Przyjaciół młodzieży akademickiej

W sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem ks. dyr. Dr. Halki, odbyło się wczoraj zebranie organizacyjne Koła T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Przewodniczącym zobowiązał w dłuższym referacie cele i zadania koła. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

W Sowiatach w niektórych miastach i osiedlach kobiety poczyniły już odpowiednie przygotowania i rywalizują w tym kierunku między sobą. Mieszkańki m. Jarosławia zostały wyróżnione za szczerą i wzorową organizację.

A ty Białostoczanko! Czy przeszkoliłaś się już w OPLG? Czy wiesz, jak się zachować w czasie ataku lotniczo-gazowego?

Czy rozumiesz obowiązek wobec siebie, najbliższych, wobec całego społeczeństwa? Zapisz na kursy kobiece w biurze O.P.L.G. (Hotel „Ritz” telefon 16 73).

Podpisywanie Adresu dla Śląska

Wojewódzki Komitet Tygodnika Propagandy Polskiego Związku Zachodniego przypomina, że dzisiaj o godz. 13-zej w sali Zw. Rezerwistów (ul. Piarskiego 19) odbędzie się zgromadzenie obywatelskie, na którym nastąpi podpisanie „Adresu dla Ziemi Śląskiej”.

Dzisiaj bezpłatny dodatek ILUSTRACJA ŚWIĄTECZNA

PIĘGI
usuwa Krem „ALBAROSA”. Wyrób apteki W. Grochowskiego, Warszawa, Dziką 27. Cena 2 zł. Wysyłka za zaliczeniem.



Koncert orkiestry Zw. Strzeleckiego

Przypominamy, że dziś, w niedzielę, o godz. 19 ej w sali teatru „Palace” odbędzie się koncert orkiestry reprezentacyjnej Zw. Strzeleckiego (oddział w Dojlidach). W bogatym programie koncertu przeważa muzyka operowa.

SKLEP JUBILERSKI Leona Kalmanowicza
przeniesiony został do lokalu przy ul. Sienkiewicza 8 (dawniej Kawa Menado). Sklep zaopatrzonej jest w wielki wybór zegarków, biżuterii, nagród sportowych i t. p. Własna pracownia pod kierownictwem wybitnego fachowca.

„ŚWIAT” DZIŚ

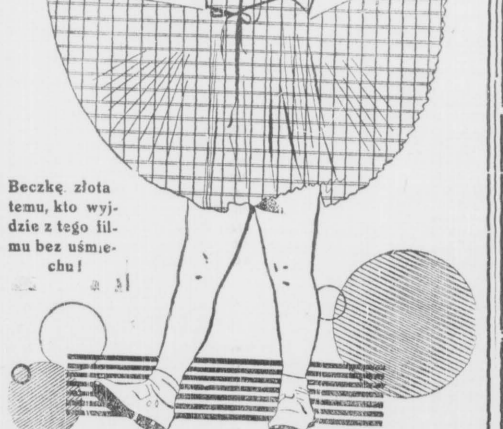
Film emocyj i najwyższego artysty! Największy film roku!

„Tygrys Pacyfiku”

Śmiertelne zapasy ludzi z potworami oceanu! Zapierające dech w piersi cudowne oceanie!
MIAŁOŚĆ I ZEMSTA!
W roli głównej genialny aktor ł. zw.
Eduard G. Robinson
Richard Arlen i Zita Johann

Już tylko tydzień dzieli nas od najmlszej rozrywki światowej i od najpiękniejszego filmu, którego dewiza jest:

WIOSNA! CZAR! UŚMIECH!
Radość życia! Młodość!

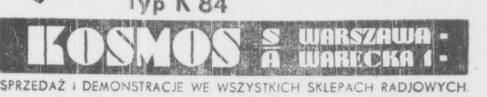


SHIRLEY TEMPLE
w najpiękniejszym swoim filmie p. t. „Złotowłosa Brzdąc”
Oczaruje podczas świąt cały Białystok!

KOSMOS TO PRAWDZIWA MUZYKA



Już ukazały się w sprzedaży nowe radjodiodniarki **KOSMOS**



Radjodiodniarka o nowoczesnej konstrukcji. 3 zakresy fal. Przejrzysta skala z wypisanymi stacjami. Głośnik dynamiczny. Duża selektywność. Dogodne raty miesięczne.

Walne zgromadzenie akcjonariuszów Białostockiego Towarzystwa Elektryczności

Dnia 30 marca rb. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie akcjonariuszów Białostockiego Towarzystwa Elektryczności. Zebranie zajął prezes Rady Nadzorczej p. Maurycy Passelesq. Zarząd w osobie dyr. naczeln. inż. Kazimierza Riegerta złożył sprawozdanie z działalności Spółki. Bilans Towarzystwa zamknął się sumą zł. 21.952 155 73, a rachunek zysków i strat sumą zł. 2.895.900,43. Ogólna suma zysku wyrażająca się cyfrą 605 840,77 podzielono następująco: 8% na kapitał zapasowy, na dywidendę (5 1/2% od kapitału zakładowego), a resztę przeniesiono na rok następny. Walne Zgromadzenie udzieliło władzom powołania i zatwierdziło w wyborach na rok 1936 ich dotychczasowy skład.

Pod opieką władz

Jan Osieński (Fabryczna 42) przysposobił troje swoich dzieci (w wieku od jednego roku do lat 14) do Urzędu Wojewódzkiego i zostawił je tam na korytarzu. Dzieci zaopiekował się nacz. wydz. zdrowia Zarządu Miejskiego, dr. J. Lewitt.

MLECZARNIA WIEJSKA PIJALNIA MLEKA BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 58.

POLECA:
wszelkiego rodzaju artykuły mleczne, produkty wiejskie, pierwszorzędnej jakości, miód, konfitury, soki do nalewek, słodycze, konserwy i wędliny
WYDAJE NA MIĘJCU:
Zsiadłe mleko z kartonami, kefir, kawę, kakao i herbatę.
Gwarancja za zdrowe i pełnowartościowe mleko i przetwory mleczne.

APOLLO DZIŚ Początki 615, 815 i 1015 Ceny od 54 groszy

WIELKI CZARODZIEJ
W rolach głównych
A. CHOCHŁOWA, I. NOWOSILCEW
Od godz. 12—4 ppł. Ceny od 25 gr.
DAWID COPPERFIELD

Na święta Wielkiejnocy

poleca w różnych gatunkach: jaś, jajeczka, kurczak i baranki czekoladowe, jak również bombonierki — jaś oraz duży wybór nowości czekoladowych, a mianowicie: karmelków czekoladowych, orłanek, czekoladek z andrulkami, cukiet pomarańczowych, produkowanych — jak zawsze — z najlepszych i pierwszorzędnych surowców

Znana od 1903 roku wytwórnia cukiernicza „Wiedeński” Ch. Sofer i Syn

w Białymstoku, ul. Sosnowa 3 obok cerkwi, tel. 10.

PRZYCHODNIE dla chorób wewnętrznych, nerwowych, **DZIECI, kobiecych** (Porady dla ciężarnych) skóry, wenerycznych, płciowych (nieemoc) i in. czynne o. dziennie od 9-7 wiecz. w **LECZNICY Sienkiewicza 3, tel. 1-38.** A a l i z Zastrzyki na miejscu **Wizyty na miasto.**

Dr. M. KANEL
weneryczne, skórne, włośnowe
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-8 (Kobiety od godz. 4-5 p.p.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

DOKTOR Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9-11 od 5,30-7,30
Białystok, Piłsudskiego 23, tel. 5-47

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8
Białystok, ul. Kilińskiego 9, Telefon Nr. 4 86.

Gehenna miłośnika ciszy

Mój przyjaciel Fredzio jest człowiekiem niezwykle cichym i spokojnym. Nie roni głosu i gwaru wielkomiejskiego. Najbliższy szmer wyprowadza go z równowagi.

Przybył niedawno z głuchej prowincji do Warszawy i zaczął szukać mieszkania. Posiadał przy tym oryginalną metodę. Wchodził do upatrzonego domu i wstał dozorząc:

— Czy wynajmujecie osobom mającym psa?

Otrzymałszy odpowiedź twierdzącą, odwracał się na pięcie i uciekał z szybkością 123 km na godzinę. Gdy odpowiedź brzmiała przecząco, rzucał nowe zdradzieckie pytanie:

— A koty? Czy lokatorom wolno trzymać koty w mieszkaniu?

Kiedy posiadanie kotów było również zakazane, dowiadywał się o papugi, kanarki, dzieci, paterfony, maszyny do pisania i uczniów Konserwatorium.

Biedny maniak chciał w ten sposób upewnić się, że w domu nie ma psów, kotów, papug, kanarików, dzieci, stenotypistek, przyszłych konkurentów Paderewskiego i Kiepszy, miłośników muzyki lekkiej ani innych hałaśliwych zwierząt.

Wreszcie po trzech latach znalazł to czego szukał: mieszkanie w domu tak cichym, że słychać było wyraźnie jak u lokatorów w suterynie bieda piszczy...

Idylla trwała tydzień, to jest do chwili, gdy sąsiad Fredzio kupił sobie radio. Był to mały aparat jednołampowy, to też miłośnik ciszy zatykał prosto uszy watą i wszystko było zaów dobrze.

Po pewnym czasie jednak sąsiad zrezygnował z czterolampowego, potem na ośmiolampowego i wreszcie po

dwóch miesiącach był już właścicielem wspaniałej siedemdziesięciolampowej arcsuperultraheterodyny... Był to najnowszy model, używany w zakładach dla głuchoniemych.

Nieszczęścia zawsze chodzą w parze, to też wkrótce drugi sąsiad nabawił również aparatu radiowego. Jeszcze późniejszy, gdyż w międzyczasie radiofonja zrobiła wielkie postępy.

Następnie przyszła kolej na sąsiadów z góry, potem na sąsiadów z dołu, a niebawem na wszystkich sąsiadów, z dołu i z góry, z przeciwka, z całego domu, z całej ulicy, z całej dzielnicy...

Z obowiązku dziennikarskiego muszę zaznaczyć przytem, że radiofonja robiła tymczasem coraz większe postępy.

Fredzio protestował, prosił, groził, błagał, molestował, skarżył się przed dozorcą i gospodarzem, zwracał się o pomoc do komisariatu i zatykał uszy watą.

Wszystko napróżno! Wówczas wpadł w furję.

— Ach, ja ich nauczę! Łotry, zbrodniarze! Zobaczą, kto dłużej wytrzyma!

Kupił trzy elektryczne klaksony samochodowe, połączył je kablem, puścił całą maszynę w ruch i wyjechał na wieś, zamknawszy uprzednio swe mieszkanie na trzy spusty i cztery klodki.

Przez całe dwa tygodnie zacierał ręce z uciechy na myśl o stanie, w jakim znajdzie ofiary swego szatańskiego pomysłu.

Chichocząc z radości wrócił do stolicy. Już w odległości pięciu kilometrów od swego mieszkania usłyszał potworny, piekielny wprost hałas, od

którego mury Jerycha rozsypałyby się w proch.

— Cóż to jest? — spytał przerażony jakiegoś przechodnia.

— To klaksony — odparł tamten uprzejmie. — Ostatnia moda od paru dni! Każdy ma teraz u siebie przynajmniej jeden klakson!

Fredzio zdziwił i zrozumiał wszystko.

135 milionów zł

na budowę olbrzymia transoceanicznego

Spuszczony w tych dniach na wodę angielski okręt luksusowy „Queen Mary”, który w lecie b. r. opuści się o zdobyte błękitnej wstęgi Atlantyku, otrzymał na wkrótce „uzupełnienie” w postaci drugiego okrętu tej samej klasy, „Cunard White Star Line”, której własność stanowi olbrzym transoceaniczny, nawlazał już rokowania ze stoczniami angielskimi oraz z ministerstwami skarbu, handlu i marynar-

ki, od których spodziewa się uzyskać znaczne subwencje.

Nowy statek odbywał ma podróże w sensie odwrotnym do drogi swego prototypu.

W razie zatwierdzenia planu budowy nowego olbrzymia transoceanicznego, angielski przemysł budowy okrętów uzyskałby nowy znaczny przypływ kapitałów w wysokości co najmniej 5 milionów funtów (około 135 milionów złotych).

Wac.

Palmy! Palmy!



Pierwsze niewątpliwe dowody panowania wiosny „bazie” i palmy cleszą się w polmowa niedzielę wielkim powodzeniem u wszystkich



9 Sygnal czasu i pios. „Nie opuszczaj nas”
9.03 „Gazeta robotnicza”, 9.15 Muzyka (płyty)
9.45 „Colegium Marianum” w Pełpinie (reportaż)
10 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Pełpinie. Po nabożeństwie: muzyka (płyty)
12.15 Poranek muzyczny z Łodzi. Wsk.: Edda Ork. Filharmoniczna oraz St. Pawlikowska (fortep.) W programie: koncert fortep. em-mall Mozarta. W przerwie: Fragment słuchowski z dramatu Krz. Marlowa „Tragiczne dzieje Doktora Fausta”
14 Fragment z powieści G. Marcinka „Ludzie są dobrzy”. 14.20 „Dziś gramy tylko senadny” (płyty)
15 „Gazeta robotnicza”
16 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.50 Pogadanka aktualna
17 „Podwieczorek przy mikrofonie”. Wsk.: Mała Ork. P. R. oraz soliści: J. Brochwiczowa, W. Wermińska, duet wokalny J. Godawska i A. Bogucki, A. Hernes, T. Łuczaj, J. Orwid, T. Oleza. W przerwie: muzyka (płyty)
19.15 Audycja muzyki poważnej z kościoła ewangelicko - augustyńskiego w Warszawie W programie: 1. Fr. Liszt: Chorał — modlitwa. 2. J. S. Bach: „Ach zmiłuj się!” i „O głowo pełna cierpienia” (chorał)
20 Koncert solistów. Wykonawcy: W. Roszisz - Skowrońska (fortep.) i J. Rakowski (tytuł „Amore”). 20.45 Wyjście z pism J. Piłsudskiego
21 „Na wesolej iwojostwiej fili”. 21.30 „Wracanie z Jerozolimy” (teleton)
22 Koncert Ork. Marynarki Wojennej z Gdyni 22.45 Muzyka salonowa (płyty)
PONIEDZIAŁEK
6.34 Gimnastyka. 6.50 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. w programie muzyka operkowa. 7.40 Muzyka (płyty). 8 Audycja dla dzieci. 12.15 „Lektura nauczane robotnicza” (po-

padawej. 12.25 „Na wiosnę”. Koncert w wyk. Ork. Kameralnej z Krakowa. 13.10 Chwała gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 16 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Chór „Anta” — „Muzyczny” ze Lwowa. 16.30 Program słuchowiskowy: „Błękitny” E. E. Marquiny. 16.50 Wiersze J. Słowackiego „Najdłuższe się: Pan Władimir narodowy nachodzi”. 16.35 „Latający aniołowie” — pogadanka. 17.10 Wiosenne muzyka polska fortepiana w wyk. M. Jonsdówny. 17.40 „Wielka chwila ze skądinąd — owaś” (odcinek). 17.50 „Paryż” — film radiowy (Audycja imienna). 18.30 Audycja dla dzieci. 18.55 Pogadanka aktualna
19.45 Pogadanka aktualna.
20 Audycja zebrańska. 20.30 Trój salonna P. R. W przerwie: „Obrazki z Polski wopółczesnej”.
21.15 „Na wysokiej poloninie” (audycja literacko - muzyczna) w oprac. K. Zrebkowskiej. 22 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Symfonicznej P. R. oraz J. Madził (klarinet). W programie: 1. A. Dworkin: Symfonia. 2. K. Kuppinski: Koncert H—dur na klarinet. 3. Eur. Haitzer: Dwa szkieł symboliczne. 4. Cl. Debussy: Rapsodia na klarinet. 23.05—23.30 Muzyka salonowa (płyty).

ZAGRANICZNE NIEDZIELA

17 Rzym i Mediolan: koncert symf. 18.10 Wiedeń: wielki wieczór operowy. 19 Berlin: trio Haydna i Beethov. E. K. E. E. Schumann. 19.05 Londyn Nat.: muz. kam. (Haydn, Schubert, Brahms i in.). 20 Beromünster: dzieła Lucellego i Bacha. E. K. E. E. Schumann: koncert symf. „Piaśe waltze Jona”. Hamburg: koncert pop. (Weber, Wagner, konc. wioł. Dworkin i in.). Monachium: koncert symf. (Wagner, Verdi, Strauss i in.). 20.10 Lipsk: „Melodie wiosny” (m. in. Krakowscy Szopena). 20.30 Londyn Nat.: recital fort. Cohena. 21 Bruksela franc.: koncert symf. (Beethoven, Berlioz, Strawiński, Ravel i in.). Bruksela franc.: „Witkoria i jej burza” Abraham. 21.19 Beromünster: koncert symf. (Czajkowski, Grieg, Wagner). Budapeszt: koncert fort. i inne diawry Liszta. 21.15 Mediolan op. Bettinello „Paweł Maria”. 21.30 Paryż P.T.T.: „Carmen” Bizet. 22.15 Rzym: soliści. 22.30 K.W. Hausen: „Pachelbany” Schumann. 22.45 Kopenhaga: dykt. Szajlinga. 24 Stuttgart i Frankfurt: „Lucja z Lammermooru” Donizetti.

Mistrz olimpijski po operacji



Janusz Kusociński przebył w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie operację chorego kolana. Na zdjęciu siostra miłośnika leży na stole operacyjnym, którym mistrz olimpijski tyłokrót nierzeczył swe zwycięstwa, puls rekonalwalescenta.

Pani i Moda

Zielone szaleństwo

Zaczęło się od zielonych sukien zimowych. Kolor ten wypłynął nieśmiało po Nowym Roku i od razu zdobył „rynek”. Podobaly się jedwabne suknie szmaragdowe, butelkowe, rezedowe w połączeniu z bogatą dekoracją złotych guzów i szmaragdów. Nikt jednak wówczas nie podejrzewał zielonego szaleństwa, jakie pa nuje dziś.

Bo popatrzymy: sklepy z konfekcją damską. Modele plaszców i kostiumów wiosennych. Cóż widzimy? Cały zielnik: odcienie zieleni — zieloneł bażki i młodych listeczków brzozy, intensywna zielen kaktusa i rdzawe tony wiodnacych liści.

Rewia szerców. Najmniejsza, najbardziej wypielęgnowane fasony pantofelków, niby szmaragdy w dżademie, zielenią się na wystawach, wprowadzając w szal pożądania wszystkie modniarsie. Nie meć w tym roku zielonych pałtoffi? Shocking! Choć jedna parę ślicznych, zamiszowych czołenek na śpiczastych francuskich obcasikach, albo — również zielone półbutki sportowe warte w bruk niskimi obcasami — z kaczmi nosami!

A ręce? Czyżby miały być upośledzone? Nie i o nich pomyślała zielona moda. Najbardziej wyszukane zielone

rekwizytki wabia kł sobie, przypominając, że odpowiednim „pendant” będzie do nich zielony zamiszowy woreczek i pasek.

I kapelusze zielony z zieloną woalką i puszkę do pudru zielony (oczywiście i puderniczka!) i północzski palec, w których smukła noga przypomina butelkę reńskiego wina i zielona podwiązka...

Dość! Dość! Gotowimy to wszystko pomieszać i w głowie zrobić się... zielono!

K. WITKOWICKI

Gdy się wszystko widzi...

Powieść

W samostanowieniu chwytając dr. Łuzanińskiego prowadził doświadczenia z młody biolog, dr. Tomasz Korta.

Córka dr. Łuzanińskiego, Teresa, opowiedziała Kortowi o wspaniałej, dokonanej w mieszkaniu jej babki. Pewnie szczęśliwie opowiadała naprowadzając Korta na ślad sprawców wianania.

Babka siedziała wyprostowana na fotelu. Reka jej nerwowo ścisnęła rękojeść laski, na policzki wystąpiły wypieki. Słuchając całą swą istotą tego, co opowiadał jej ten wysoki młody człowiek o niespokojnych ruchach.

— Moje przypuszczenie, proszę pani, — ciągnął dr. Tomasz — wygląda więc tak. Ten narzeczony panny Lucyny musiał umyślnie zaprowadzić ją, by nagrała płytę z jej głosem. Wybrał także zdanie, które mogło mu się przydać w jego zbrodniczych planach. Wszystko udało mu się. W odpowiedniej chwili połączył się z mieszkaniem pani telefonicznie, postawił płytę przy telefonie: powiedziała te słowa, które panie obie słyszały, najpierw pani — zwrócił się do Teresy — potem, gdy oddała pani słuchawkę — tu zwrócił się do babki. — ten lotr nastawił raz jeszcze te sama płytę ze słowami „Hallo, tu ja Lucyna...”. Reszta o tem, by położyć klucz pod słomiankę mówił już inny głos... ale pani zwiędzona znajomym głosem, spocznęła rozmowy, uległa ziu-

zeniu. — Babcia sama przecież mówiła, że potem rozległy się jakieś szmery, głos gdzieś odplynął, — przypomniała Teresa.

— Tak, tak, — babka kiwała w zamyśleniu głową.

Nagle schwyła za rękaw siedzącego na krześle tuż przy jej fotelu doktora Tomasza:

— Tak się cieszę, tak się cieszę, że Lucynka nie brała sama udziału w tem oszustwie. — powiedziała przedko — ale co się z nią dzieje? Przecież wobec tego, że to gadala płytą, a nie ona, musieli ją przez ten czas gdzieś zatrzymać, prawda?

— No, z całą pewnością, — potwierdził Tomasz — i sądzę, że po moich wskazówkach policja wpadnie na trop jej kryjówki.

— Biedactwo, biedactwo, — powtarzała babka, ale w głosie jej brzmiało jednak zadowolenie.

Teraz mogła przynajmniej z czystym sumieniem mówić wszystkim, że jej Lucynka jest niewinna. Była o tem cały czas przekonana, ale ta gromada rodziny nie chciała jej wierzyć. Wykpivali zawsze jej przywiązanie do tej dziewczyny, a teraz... triumfowali i nazywali ją nawet złodziejką. Musi im zaraz, ale to zaraz powiedzieć o tem.

Spojrzała pełna wdzięczności na siedzącego obok niej doktora.

Uśmiechnęła się do niego najmielszym ze swych uśmiechów. I opierając się na łasce, wstała szybko.

— Poczekasz tu z panem, Tereniu, ja muszę tym wszystkim tam w jadalni powiedzieć, że mam dowód niewinności Lucynki. Zaraz wracam. Niech pan tylko nie ucieka, bo jeszcze mamy do pogadania.

I nim oboje się spostrzegli, wyszła, a raczej wybiegła z salonu.

— Teresa i Tomasz znowu zostali sami.
— Cóż to za niezwykła starszuszka, — powle-

dził doktor Tomasz z zapałem — jeszcze nigdy takiej nie widziałem. Ten ten temperament, ten ten sposób reagowania... Niezwykle, poprostu niezwykle...

— Prawda? — Teresi aż oczy zabłyśły z radości, że ktoś tak chwali jej ukochaną babkę.

Znowu poczuła bliski kontakt z tym człowiekiem. On jeden poznał się od razu na walorach babki Łuzanińskiej.

Ale gdy spojrzała na niego, nagle zobaczyła tuż przy jego głowie jasnowosą główkę panienki w dżacie z płytami. Ozariła ją, sama nie wiedziała czemu niechęć do tego człowieka.

On, jednak zdawał się nie przyznać jej niechętnych uczuć. Podszedł do niej blisko i wziął ją za rękę. Wyraz jego twarzy był miękki i łagodny.

„Patrzy na mnie w tej chwili prawie tak czule, jak wtedy na chorego królika” — pomyślała Teresa.

Tomasz trzymał wciąż jej dłoń. Chciała ją wyrwać, ale ręka bezwładnie pozostała w jego ręce. Zdobyła się tylko na spokojne pytanie:

— Co takiego, panie doktorze? Czy ma pan mi coś do powiedzenia?

I wciąż trzymał jej rękę, ściskając ją coraz mocniej. Teresę ogarnęło przykre drżenie. Chciała, by ten człowiek był jaknajdalej, a jednocześnie nie przyznając się do tego przed samą sobą, chciała, by zamknął ją mocno w swych ramionach.

Ale nie zrobił tego. Powiedział tylko powoli i dobitnie:

— Czy pani wie, że pani jest bardzo miła?

W teże chwili drzwi od jadalni otworzyły się z trzaskiem.

Babka, stojąc w progu, odwrócona w stronę jadalni mówiła szybko:

Zamknęła za sobą drzwi i usiadła ciężko na fotelu. Podniosła oczy na stojącą w środku salonu parę, dopiero wtedy, gdy usiadła, Teresa zdążyła już wyswobodzić swą rękę z dłoni doktora. Uśmiechnęła się do babki z pewnym zmiszaniem.

W kilku słowach załatwiła babka z Tomaszem sprawę dalszych kroków. Była dla niego wyjątkowo czuła i miła.

„Nie widziałam babci takiej oddawna” — myślała ze zdziwieniem Teresa, patrząc, jak twarz starszki roztopia się w uśmiechu, jak jej pomarszczona dłoń gładzi rękę Tomasza, spoczywającą na poręczu jej fotela.

„Co ten człowiek ma w sobie, że potrafił tak zdobyć niedostępną babkę?” — myślała.

Tomasz wstał, by się pożegnać.

— Czy i pani wychodzi? — spytał Teresę, patrząc na nią błagalnie.

— Nie, zostaje, — odpowiedziała szybko, jak gdyby chcąc przekonać samą siebie.

— No to dowiedzania.

— Dowiedzania panu. Proszę mnie koniecznie jutro odwiedzić i opowiedzieć mi wszystko, co pan dalej zrobił. — prosiła babka. Tereniu, wprowadź pana do przedpokoju.

Gdy zostali sami przez króciutką chwilę w przedpokoju, Tomasz spytał szybko:

— Czy mogę wiedzieć, kiedy panią zobaczę?

— Trudno mi to doprawdy powiedzieć. Jestem bardzo zajęta, — powiedziała Teresa, a jak gdyby rzuciła ciężar z serca, dodała przedko:

— Dowiedzania panu, wracam do babki.

Pani Łuzanińska stała jeszcze na środku salonu.

— Cóż to za uroczy młodzieniec, — powiedziała — jakie ma piękne oczy. Podoba ci się Tereniu? Chwilka milczenia.

— Uroczy? Nie wydaje mi się babciu, — mówi Teresa niechętnie. (D. c. n.)

250.000 królewskich i książęcych listów Bezcenne skarby w archiwum Nieświeża

Nie w stylowym pałacu, na ścianach którego zczerniałe portrety mówią o możnych i lichych potęgach książęcego rodu, a na pierwszym piętrze zwykłej, kilku pokojowej mieszkanie przyomniatace raczej biuro, niż dom, nie zdradzające, jakie skarby w sobie mieści.

Dziwnie bowiem koleje przeczłodziło archiwum nieświeżkie, za nim znalazło się w Warszawie.

Zakończona na początku XVI w. przez Radziwiłłów w rodzimym Nieświeżu, ciagle było narażona na zniszczenie i pożyc wojenna.

Za czasów Jana Kazimierza, przez osiem lat oblegana Moskale, lecz odrzucił Michał Kazimierz nie oddaje zamku i miasta.

Pierwszy grom spada na archiwum i bezcenne już wtedy zbiory, podczas konfederacji barskiej, za księcia „Panie Kochanku”.

Następnie zostaje wstrócić znów zabrawane w czasie drugiego rozbioru, gdy ordynatem jest młody książę ks. Demian, który później daje na polu chwaly, jako żołnierza galeo leonicki.

Ostatni wreszcie, naidokliwszy cios zadany zostaje po odwozie Napoleona spod Moskwy w 1813 r. Archiwum coppersoda ocalało, lecz moskale zabrali całą bibliotekę, spalił ją Dźwina do morza i przez wieżli do Petersburga.

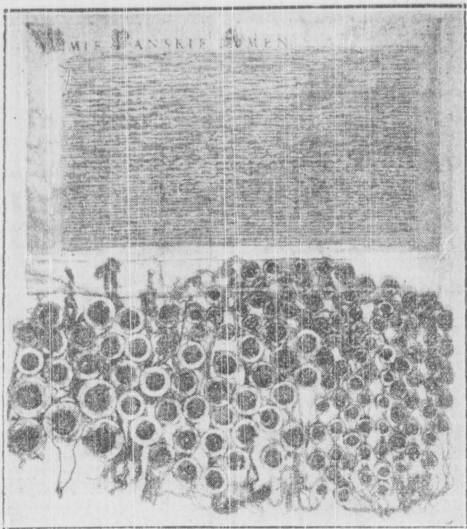
Tam, stała się zaczątkiem wielkiej carskiej biblioteki.

Zabrano wówczas również cały skarbiec, bezcenne przeto, malunki sztuki złotniczej, obrazy wreszcie jedynę w Polsce egzemplarz ryczone, z pasją kolekcjonowane przez Radziwiłłów.

W 1905 r. ks. Jerzowa uzyskała od cara Mikolaia II zwrot wszystkich przedmiotów, znajdujących się w Ermitażu.

Odebrano jednak za ledwie czasy, gdyż nie było inwentarza i trudno było udowodnić prawa własności.

Uszczuplone zbiory powróciły do Nieświeża, lecz nie na długo, bo



Original Unii Lubelskiej.

w 1915 r. po zdobyciu Wilna przez Niemców, rząd rosyjski nakazał ewakuację.

Część mniej wartościowa, która interesowała się carowa Aleksandra, zwieziono do Moskwy, do „Nieskucznanu Dworca”. Zbiory te odebrała po wojnie komisja reewa kacyjna.

Większość natomiast znalazła przytułek w Mińsku, dostawczy się w ręce młodych, z klasztoru św. Duchy. W 1919 r. po zajęciu Mińska odebrano je i przywieziono do Warszawy. Jakich czas przechowywane były w muzeum pedagogicznym przy ul. Jezuckiej, potem w pałacu ks. Janusza przy ul. Bieleńskiej a od 1929 r. w kamienicy ks. Albrechta przy ul. Marszałkowskiej.

Obecny ordynat ks. Leon, zamie rza wzbudzić w sobie specjalne muzeum, rozniesić w niej wygodnie wszystkie skarby i udostępnić dla ogółu.

iac nadanie przez Kazimierza Sprawiedliwego dóbr, powierni kapłanowi w Sulejowie.

W specjalnych gablotkach i segregatorach, są listy królewskie, bulle papieskie, akta wojskowe, da rowizn, testamenty, inwentarze (najstarszy z 1536 r.), 7.000 dokumentów historycznych, akta ordynacji nieświeżkiej, klekciek, dawid-grodzkiej, rejestry skarbowe, inwentarze fabryk i magazynów, słowem nieprzebrana skarbnica, świadcząca o olbrzymiej potęgzie i chwale radziwiłłowego rodu.

— Sama korespondencja Radziwiłłów do Radziwiłłów składa się z 250.000 listów!

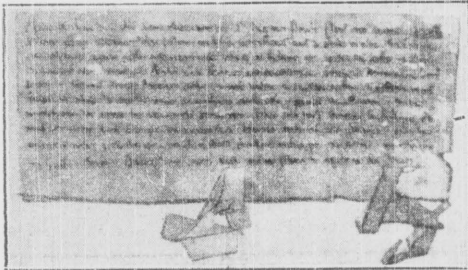
Jakich niema... Ze specjalna czciz przechowywanych jest kilka listów Barbary Radziwiłłówny do Zygmunta Augusta, listy królewskie, korespondencja pamiętanych i książęcych domów obcych, autorami której jest 2.000 osób słowem rai dla historyków, niewyczerpane źródło do badań na dzieśiatki lat.

Osobny dział zajmuje archiwum familijne sekretne ks. Antoniego, wielkorządcy poznańskiego.

W jednakowych segregatorach, pod okowską opieką p. Antoniego Iwanowicza, dyrektora archiwum od 1908 r., mieszczą się bezcenne, pozłokite arkusze, wertowane przez historyków i ucząca się młodzież, którzy licnie tu zagląda ją. Około 600 osób rocznie. Są też i inne pamiętki, przechowywane przególnie: pieczęć Jana Sobieskiego, kilka par strzemiem tureck-

Archiwum nieświeżkie składa się z dwu milionów pergaminów, dokumentów, akt, listów i t. p., z czego w Warszawie znajduje się 800 tys. najeńszczych.

Do nieprzełomaczonych na żad



Najstarszy pergamin z 1178 roku.

ne walory walutowe należą przedewszystkiem — akt „Unii Lubelskiej” i akt „Unii Horodelskiej”.

Szacowne te pergamiны, złożone dla bezpieczeństwa w bibliotecę hr. Krasińskich, znalazły się w posiadaniu Radziwiłłów na mocy specjalnego przywileju królewskiego, nadającego prawo możnym książętom przechowywać asta, do tyczące W. Księstwa Litewskiego, jako państwa.

Dalej, idą pozłokite, wspaniałe pergamiны, których jest 1212. Najstarszy pochodzi z 1178 r., stwierdza-

niech, zdobytych pod Wiedniem, laski marszałkowskie, stara broń i wreszcie nowoczesny fotel na kółkach, ze specjalną kierownicą, świadczący, że niedawno zmarły ordynat, czestym tu był gościem.

Rece zbliżone dotychczas siedzizy, wieki całej zachlownych pergaminów.

Oczy z trudem rozplatają zawile deszcze ozdobynych gotyckich liter, a przez okna wdziera się kataronni wielkiego miasta i nuty mde światła neonowych reklam.

J. S. W.

Doniesie ulgi i ulatwienia w podatku przemysłowym

Spośród wniosków, wysmyctych przez sferę przemysłową i handlową i rzemieślnicze podczas obrad z komisją współpracy z samorządem gospodarczym i na naradzie gospodarczej, największe znaczenie przyzwały te sfery do zagadnień podatkowych.

Postulaty te, w miarę możliwości, są stopniowo realizowane.

W dziedzinie podatkowej dokonano już całego szeregu posunięć, stanowiących krok naprzód w kierunku usprawnienia administracji skarbowej i ulgi dla płatników.

Jeżeli chodzi o podatek przemysłowy, to poza ulgami przy nabywaniu świadczeń przemysłowych, min. skarbu wydało szereg zarządzeń wprowadzających nowe ulgi i ulatwienia.

Uproszczenie taryfy stawek podatku od obrotu, uwolnienie płatników od uciążliwego neraz uzasadniania prawa do ulgowych stawek podatkowych.

Komisari, zajmujący się komisjowa sprzedażą produktów natowych, zostali zwolnieni od obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych.

Fermy hodujące zwierzęta futerkowe, zostały zwolnione od podatku od obrotu.

Całkowicie lub częściowo mogą być zwolnione od podatku obrotowego przedsiębiorstwa wyrabiające samochozy i podwozia samochodowe.

Polecono nie zaliczać do najmniejszych pracowników uczdów przemysłowych, zatrudnianych na mocy umowy pisemnej.

Od podatku obrotowego zwolnieni zostali furmani na Śląsku, których obrót nie przekracza 1.000 zł.

Dla Śląska jest to bardzo ważna ulga, gdyż ze względu na strukturę gospodarstwa tej dzielnicy, furmanstwo jest masowo uprawiane przez drobnych rolników.

Z zagadnień, które w wyniku narady gospodarczej są obecnie opracowywane w min. skarbu, wymienić należy prace nad usprawnieniem postępowania wymiarowego i odwoławczego, oraz nad ulgami dla inwestycji, o charakterze długoterminowym i dla amortyzacji.

Możemy być dumni z takich wyników Lof „Warszawy II” — rekordem międzynarodowym

W najbliższym czasie Aeroklub R. P. prześle do F. A. I. protokół z wynikami lotu kpt. Burzyńskiego i dr. Joško - Narkiewicza na „Warszawie II”.

Jak wynika bowiem z dokładnego zbadania notowań samopiszącego barografu — lotnicy nasi dotarli do wysokości 10.583 metrów, bijąc tem samem rekord międzynarodowy dla tej kategorii balonów — o 1.116 metrów.

Nawiasem powiedziawszy, rekord poprzedni 9.437 m., ustaty oficjalnie i zatwierdzony przez F. A. I. został osiągnięty również przez kpt. Burzyńskiego i por. Wysockiego — w marcu ub. roku.

Jeżeli zestawimy te wyniki z rezultatami zawodów o pułkar Goer don Benazeta — musimy z dumą stwierdzić, że nasze stosunkowo młode lotnictwo balonowe zdolno wysunąć się na jedno z czołowych miejsc w aeronautyce światowej.

Na ekranie życia

Urodzaj na dziwołagi

W obecnych naszych warunkach podatkowych, gdy zaleca się jaknajmniej obciążenie obywatela, który i tak skarży się na zbyt wielkie ciężary, ujawiony został projekt nowego podatku, który musi wywołać conajmniej zdziwienie.

Bądźmy ściśli. Podatku tego nie ogłoszono jeszcze w „Dzienniku Ustaw” i dlatego można go jeszcze traktować jako... niedowarzony pomysł.

Oto na rzecz pomocy dla niezamożnych nowożeńców mieliby być opodatkowani kawalerowie powyżej lat 30-tu oraz małżeństwa bezdzietnie.

Ostatecznie niema w tem nie szczęgólnie, że projekt taki mógł się zrodzić, bo przecież pomysłowość ludzka jest bez granic, dziwniejsze jest jednak, że — jak donosi jeden z dzienników—

projekt ten rozpatruje „Państwowa Naczelna Rada Zdrowia”. Sądymy, że w kraju, którego stan zdrowotny ma tyle braków i plinych za gadnieł, Naczelna Rada Zdrowia znalazłaby bez trudu pilniejsze i pożyteczniejsze tematy do obrad.

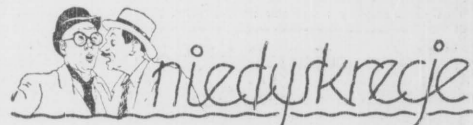
Opancerzony gołębnik

Depesze donosily, iż rząd szwajcarski rozpisze pożyczkę w kwocie 100 milj. fr. szw. na utworzenie 12 nowych baterij artylerji ciężkiej i modernizację obrony lotniczej.

Znamienna decyzja. Szwajcaria uważana była dotychczas za gołębnik — z którego wytrwały na cały świat gołębki pokoiu.

Gdy jednak gołębki daży do opancerzenia — to jest to zatruwający znak czasu.

Prawdziw.



Czarny Casanova

Poorzedni dowódca armji włoskiej w Abisynji, gen. de Bono, wyraził się, że spośród wszystkich wodzów abisyńskich, jedynie tylko rasa Sejuma jest coś wart i może stać się groźnym przeciwnikiem.

Ras Sejuma w całej dotychczasowej kampanji na froncie północnym odegrał rzeczywiste rolę najsłabszą i z nim mieli Włosi największe zawaze kłopotu. Jest to człowiek śmiały, dzielny i — przebiegły. Jego to metoda operowania małemi oddziałami na tyłach włoskich spowodowała, że w ciągu 3 miesięcy Włosi byli jakby przygwożdżeni w jednym miejscu, zajęci mozolnie oczyszczaniem swoich tyłów.

Jedną z największych wad rasa Sejuma jest postać do kieszki i typowo orientalna erotomania. Mimo całej swej nowoczesności, nie ruszy się nigdzie bez swego przyboczego haremu. W całej Abisynji ma opinię niepoprawnego uwodziciela, nie preferującego w środkach gdy chodzi o zdobycie jakiejś czarnej piękności. Zyskał też miano abisyńskiego Casanova’ya’.

Przed wojną był wielkorządcą okupowanej obecnie przez Włochów prowincji Tigre, najbogatszej dzielnicy abisyńskiej. W Addis Abebie opowiadają, że tytul rasa i wogóle cała karjera, rządzająca swej sławie, żonie b. posła abisyńskiego w Paryżu, a przyjaćielce negusa.

Być może, że jest to prawda. W każ dym jednak razie Halle Selassie nie zrobił z jego wyboru, mianując rasa Sejuma wodzem armji, przeznaczoną na pierwszy ogień.

Argus.

Pisanka krakowska

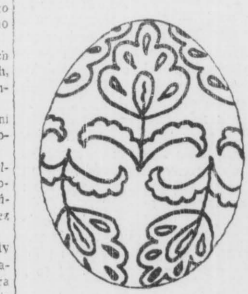
Barwiny jako na czerwono. Woskiem rysujemy tylko same kwiaty (bez liści).

Odbarwiamy w occie. Następnie bar-

lone liście na żółtem tle. Barwik żółty możemy zastąpić niebieskim.

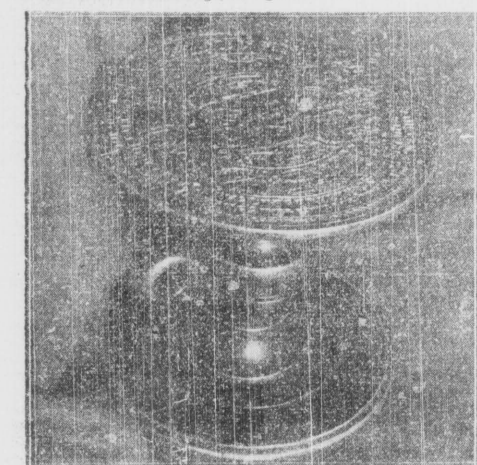
Rysowanka z Mazowsza

Talko barwiny na ciemno-zielono. Szpilka lub końcem nożyczek wy-szkrobujemy tak zwane „drzewka”.

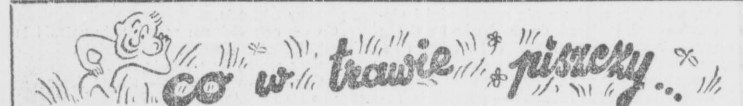


Winy na zielono. Znow rysujemy woskiem teraz tylko liście. Odbarwiamy w occie. Następnie barwiny na żółto i stosujemy tenak.

Otrzymujemy czerwone kwiaty. Zię



Pięczęć króla Jana III Sobieskiego.



Wojna i pokój

Ostatnio rozeszły się pogłoski o możliwości rozpoczęcia rokowań pokojowych między Abisynią a Włochami.

Pewien dyplomata italski, którego o to zapytano, odparł: — Skądże można mówić o pokoju? Przecież myśmy wcale nie wypowiedzieli wojny.

Włosi górą

Włoska włoskie dotarły do jeziora Tana.

— Tana moja, Tana! — śpiewa z radością II Duce.

Nieomylny znak

Sąd erodski. Sprawa o zabójstwo spokoiu w ślancie nietrzęwym.

— No, a jak pan zauważył, nanie postarunkowy, że oskarżony był pijany; — zwraca się sędzia do świadka.

Echa wyborów

Prasa angielska nazywa niedzielne wybory niemieckie farsa.

W dzisiejszych czasach jednak — grunt to farsa.

Personal techniczny

Dyrektor pewnej trupy objazdowej wysłał depesze do dzierżawcy teatru w małym miasteczku prowincjonalnem.

„Przyjeżdżamy wtorek. Próba o trzeciej. Inspicjent, rekwizytor, mechanik, fryzjer, maszyniści powinni być na miejscu”.

Po paru godzinach nadjechała odpowiedź:

„W porządku, Ten człowiek już jest”.

Ksawery

Znakomity rzeźbiarz laureat Państwowej Nagrody Artystycznej Ksawery Dunikowski wchodzi pewnego razu do sklepu kufnerskiego i mówi:

— Proszę mi dać futro... — Jakże? — zapytał sprzedawca.

— Suktó jakie? Zimowe.

Z „Ropsa”

W kawiarni toczy się rozmowa na temat Świeżo wystawionej w Teatrze Polskim sztuki. Ktoś wspomina o oryginalnym kostiumie jednej z artystek.

— To z Ropsa... — wyjaśnia dobrze poinformowana osoba.

— Z „Ropsa” — wola pewna rewiza autorcezka — to tylko leatry T.K.K.T. mogą sobie na to pozwolić, bo to diabli wiedza za czemu metr...